Rok V. Lwów, sierpień i wrzesień 1906. Nr. 8 i 9.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN
TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO i TOWARZYSTWA „OCHRONA MŁODZIEŻY“
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Prof. Dr. M. GRABOWSKI i Doc. Dr. K. PANEK
ul. Kochanowskiego 44 a. ul. Piekarska 52.

Wkładki członków Tow. hygienicznego 4 K rocznie i wpisowe 2 K jednorazowo przyjmuje skarbnik Towarzystwa **Karol Sklepiński**, właściciel apteki, *Lwów — Rynek.*

KOMITET REDAKCYJNY:
Dr. S. BĄDZYŃSKI, Dr. W. LEGEŻYŃSKI,
Dr. E. PIASECKI, Dr. J. SZPILMAN.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Członkowie Tow. hygienicznego i Tow. „Ochrona Młodzieży“ otrzymują Przegląd hygieniczny **bezpłatnie.**
Prenumerata roczna z przesyłką:
4 K = 4 marki = 2 rub.

Adres redakcyi i administracyi: Dr. M. GRABOWSKI, ul. Kochanowskiego 31.

Hygiena budowli

jako podstawa dla zmienić się mającej ustawy budowniczej m. Lwowa,

podał
Prof. politech. Jan Lewiński.

Każda budowla powinna spełnić przynajmniej trzy następujące zadania:

1. przez zastosowanie odpowiedniej konstrukcyi powinna zabezpieczyć życie istotom w niej przebywającym;

2. przez odpowiednie urządzenie powinna zabezpieczyć zdrowie przebywającym w niej przez czas dłuższy;

3. przez praktyczne zastosowanie materyałów i pracy, powinna oba poprzednie zadania spełnić najmniejszym kosztem.

O ile ostatnie zadanie ze względów na gospodarność osobnika i całego kraju, jest bardzo ważnem i chwalebnem — o tyle także jest niebezpiecznem, że w pogoni za najmniejszym kosztem można stracić miarę w oszczędności i niespełnić w zupełności poprzednich dwóch zadań.

Sędzią oznaczającym, ile należy przeznaczyć dwom pierwszym zadaniom, a ile trzeciemu, ma być »ustawa budownicza«. Ona oprócz postanowień administracyjnych, zawierać ma postanowienia,

zakreślające granicę, do jakich w normalnych warunkach można posuwać oszczędności i również granicę, na którą konstruktorzy i hygieniści mogą zezwolić, nie narażając się na zarzut, że budowla dwóch pierwszych zadań nie spełniła.

Ustawa budownicza zawierać ma więc dobrze rozważone postanowienia o wspólnej granicy, której zakreślenie szczególnie przy spełnieniu drugiego zadania jest bardzo trudnem, gdyż prawie z każdą budowlą warunki tych granic zmieniają się i nie mogą być szablonowo określane. W dziale tym należy poznać wszystko, co w budowli zdrowiu człowieka zagrażać może i w jaki sposób należy to zło zmniejszyć lub zupełnie usunąć. Dział ten w ustawie budowniczej można podzielić na dalsze trzy działy, zajmujące się czynnikami w budowli, które zagrażają zdrowiu, a to: 1. stale, 2. tylko podczas ognia i popłochu, 3. tylko z przyczyny naszej własnej nieuwagi lub naszego roztargnienia.

Pierwszym działem zajmuje się szczegółowo nauka, którą hygieną nazywamy. Ona nietylko bada czynniki zdrowiu stale szkodliwe, ale także obmyśla środki, w jaki sposób zło usunąć a stworzyć warunki, sprzyjające zdrowiu. Według tego, jaki czynnik dla zdrowia szkodliwy lub sprzyjający rozważamy, rozróżniamy przy budowlach hygienę gruntu, powietrza, światła i t. d.

Dział I.
Hygiena gruntu.

Już Herodot powiedział: »Na zdrowej ziemi zdrowi ludzie mieszkają, a na niezdrowej niezdrowi ludzie się rodzą«. — Rzymianie zaś, zakładając jakieś nowe miasto, poznawali dobry i zdrowy grunt dla budowli, według śledziony i wątroby bydląt, na miejscu tem żyjących; zaś w kodeksie zastrzeżone mieli prawo, że kupujący już po kupnie mógł zwrócić grunt wilgotny sprzedającemu. Starożytni też twierdzili, że nie wszystkie grunta są pod budowę odpowiednie, n. p. mokre grunta malaryczne i t. d., a badali tylko grunt powierzchownie.

Dopiero w r. 1855 cholera w Bawaryi spowodowała Pettenkofera, że na kongresie w Weimarze w r. 1867 zwrócił większą uwagę na badanie gruntu i odtąd przeprowadza się badania także głębszych warstw ziemi.

Na podstawie tych badań przyszli bakteryologowie do następujących wyników:

a) Jakości geologicznych pokładów mniejsze przypisuje się znaczenie ze stanowiska hygieny, niż właściwości samej powierzchni gruntu.

b) Na samej powierzchni ziemi stosunkowo mniej bakteryj się znajduje, aniżeli w warstwach, bezpośrednio pod nią leżących. Po-

chodzi to stąd, że bakterye w znacznej części nie rozwijają się pod wpływem promieni słonecznych, tlenu powietrza, wysuszania i t. p. Natomiast w głębokości 0·30—1·00 metra pod powierzchnią ziemi znajdują bakterye korzystne warunki dla obfitego rozwoju — zaś warstwy jeszcze głębsze ziemi są uboższe, a nawet wolne od bakteryj. Odnosi się to jednak tylko do obszarów, nie leżących w bezpośredniem sąsiedztwie gęsto skupionych siedzib ludzkich.

c) Inaczej jednak ma się rzecz w miastach, gdzie wadliwa kanalizacya, względnie nienależyte usuwanie odpadków gospodarstwa ludzkiego, nastręcza wiele sposobności do zakażania nawet głębszych warstw ziemi, które wskutek tego mogą zawierać również znaczne ilości bakteryj.

Ustawa nasza budowlana dotychczasowa nie porusza zupełnie kwestyi zanieczyszczonych gruntów, a wskazanemby było mojem zdaniem, ażeby zawierała postanowienia, uchylające możność niebezpieczeństw ze strony zanieczyszczonej ziemi budowlanego gruntu. Skutecznym a prostym środkiem, zapobiegającym przedostawaniu się zarazków z ziemi podejrzanej do budynku, może być odkopanie ziemi od murów piwnicznych i zastąpienie wykopanej piaskiem lub inną ziemią czystą, nienasyconą bakteryami. Celem zabezpieczenia budynku przed przedostawaniem i roznoszeniem się bakteryj z wodą opadową, zaciekającą do budynku, stosowane bywa asfaltowanie ścian jego od zewnątrz. Środek ten zależy jednak od dobrego wykonania, gdyż asfaltowanie ścian pionowych jest bardzo trudne, a złe wykonanie mija się z celem. Przytem zaznaczyć trzeba, że mur przez asfaltowanie traci jedną powierzchnię, chłonącą bezwodnik kwasu węglowego z powietrza, przez co utrudnia się twardnienie czyli wyschnięcie muru, potrzebny bowiem do tego procesu bezwodnik kwasu węglowego, mając przystęp z jednej powierzchni muru niezaasfaltowanej, przechodzi tylko częściowo do wnętrza ścian. Toteż, gdybyśmy przy zastosowaniu asfaltu chcieli wapnem murować, otrzymalibyśmy wilgotne mury. Chcąc mimo asfaltowania otrzymać twarde, suche mury, trzeba koniecznie murować na zaprawie hydraulicznej, zatem zupełnie na kwas węglowy z powietrza nie liczyć. W ten sposób wykonane mury, mają jednak swoje ujemne strony, przez murowanie bowiem cementową zaprawą tracą mury częściowo swoją porowatość, są zimne i przyczyniają się do tego, że para wodna, znajdująca się w powietrzu piwnicznem, na nich się skrapla, co stwarza warunki dogodne dla rozwoju pleśni i innych drobnoustrojów. Oprócz tego mury takie utrudniają odświeżanie się powietrza piwnicznego powietrzem zewnętrznem tembardziej, że dla utrzymania niskiej temperatury umieszcza się zwykle w piwnicach małe okienka. Następstwem wyliczonych ujemnych stron murów, na hydraulicznej zaprawie budowanych, jest, że w piwnicach takich

budynków jarzyny i inne artykuły spożywcze nie przechowują się należycie, lecz łatwo pleśnieją i gniją.

Szkodliwy wpływ tego powietrza piwnicznego zwiększa się jeszcze bardziej przez dołączenie pary wodnej i powietrza gruntowego i rozprzestrzenianie się tegoż po całym budynku.

Owo rozchodzenie się zanieczyszczonego powietrza po całym budynku, da się między innemi wytłómaczyć także tem, że konstrukcye, dzielące piętra od siebie, są porowate, a zatem przepuszczają gazy. Że istotnie tak jest, można się przekonać w starych mieszkaniach, gdzie układ belek dokładnie na suficie rozpoznać można, gdyż miejsca, w których się belki znajdują, mają jaśniejszą barwę. Pochodzi to stąd, że powietrze zawiera w sobie pył, a przechodząc z jednego piętra do drugiego, pozostawia go na suficie. W miejscach, gdzie belki się znajdują i którędy z powodu mniejszej porowatości nieznaczna tylko ilość powietrza zanieczyszczonego pyłem przechodzi i mniej się pyłu tego osadza, powstają jaśniejsze smugi na suficie, odpowiadające ułożeniu belek.

Po wyjaśnieniu kwestyi rozchodzenia się szkodliwego powietrza po całym budynku wróćmy do pracy gruntowej. Para gruntowa wytwarza się z wody gruntowej, która się wszędzie znajduje. Wytworzenie się jej zależy od głębokości, w której się woda gruntowa znajduje i od jakości ziemi. Na podstewie włoskowatości wznosi się woda gruntowa do góry i tu wskutek wyższej temperatury piwnicy i ziemi paruje, jeżeli naturalnie woda gruntowa głębiej pod posadzką piwnicy się znajduje. Należy bowiem uwzględnić przypadki, gdzie woda gruntowa wskutek wysokiego stanu w pewnych porach roku, lub też z powodu płytkiego położenia kanałów, przedostaje się do piwnicy, paruje i nasyca powietrze wilgocią.

Dlatego więc ustawa powinna określić wysokość posadzki piwnicznej ponad najwyższy stan wody gruntowej, stosownie do gatunku ziemi.

Drugim szkodliwym czynnikiem jest powietrze gruntowe, wymagające bliższego wyjaśnienia.

Powietrze otacza naszą ziemię do pewnej wysokości i wnika w ziemię głęboko. Ruch powietrza nad powierzchnią ziemi odbywa się łatwo, bo nie ma przeszkód — trudniej jednak odbywa się w ziemi.

Że ruch taki odbywać się musi, wystarczy zwrócić uwagę na różnicę temperatury na powierzchni i w głębi ziemi, ogrzane bowiem części powietrza, jako rzadsze i lżejsze, muszą się wznosić w górę, natomiast na ich miejsce muszą napływać warstwy gęstsze i zimniejsze. Po drodze musi się powietrze, dobywające się z ziemi, natknąć na wilgoć, a wskutek większej zdolności nasycania się parą wodną zabiera ją ze sobą, jakoteż gazy, pochodzące z gnicia materyi roślin-

nych w ziemi, które na powierzchni ziemi zewnętrznemu powietrzu oddaje. Z tego powodu mamy wilgotne powietrze w naszych budowlach, a szczególnie w piwnicach. Powietrze pochłania, jak już wspomnieliśmy, także i gazy a przeważnie kwas węglowy, który, szczególnie w wierzchniej warstwie ziemi, wskutek butwienia substancyj organicznych, w wielkiej ilości się znajduje. Powietrze wierzchniej warstwy ziemi w głębokości 0·30 m. od powierzchni wykazuje inny stosunek ilościowy tlenu, azotu i kwasu węglowego, aniżeli powietrze atmosfery. Dla lepszego porównania zestawiamy stosunek ten ze stosunkiem zupełnie normalnego powietrza i powietrza, które nasze płuca wydychają.

	Powietrze normalne	z płuc	0·30 m. pod pow. ziemi
O	20·96%	16·03%	10·35%
N	79·02 „	79·02 „	79·91 „
CO_2	0·03 „	4·38 „	9·74 „

Liczby te wskazują na zawartość CO_2 w powietrzu gruntowem, która dochodzi czasami podczas butwienia do 21%, a nawet do 49%, przyczem tlenu coraz bardziej ubywa.

Że powietrze gruntowe zawiera dużo CO_2 (zwłaszcza w jesieni i w nocy), udowodnionem zostało, a przekonują nas o tem studnie, które dłuższy czas stały bez użytku i zamknięte. Nie należy spuszczać do nich ludzi, nie wypróbowawszy wprzód, czy się w nich kwas węglowy nie znajduje, co, jak wiadomo, bada się za pomocą zapalonej latarni, którą się wpuszcza na dół — gaśnięcie płomienia jest oznaką obecności dużej ilości CO_2.

Z dwóch powodów należy tedy budowle chronić przed powietrzem gruntowem, a to: z powodu zawartości gazów i pary wodnej, a następnie z powodu nieprzyjemnego zapachu, który nazywamy zwykle zapachem piwnicznym.

Zauważyć przytem należy, że zapach ten piwniczny pochodzić może nie tylko od powietrza gruntowego, nasyconego produktami butwienia organicznych substancyi, ale po części może być wynikiem bujania pleśni na wilgotnych ścianach piwnic.

Nim przejdziemy do ochrony przed parą i gazami, zapomocą konstrukcyjnych środków, zwracamy uwagę na to, że, projektując domy mieszkalne, należy się starać o to, ażeby wejście do piwnicy urządzać wprost ze dworu (co jest rzeczą najlepszą), a w ostateczności separować je od głównych schodów i od komunikacyi z pokojami mieszkalnemi.

Jako środek ochronny przeciw parze i gazom gruntowym, nadaje się przedewszystkiem zdrenowanie posadzki piwnicznej, a więc odprowadzenie wilgoci zapomocą drenów, przez syfon do kanału, dalej zabetonowanie lub uszczelnianie posadzki piwnicznej iłem lub miałką opoką. Mury obwodowe powinny być obsypane żwirem, zaś prze-

strzeń między żwirem a terenem wysypana iłem lub opoką. Najlepszym jednak środkiem przeciwdziałającym są mury izolacyjne, poprowadzone między terenem a murem zewnętrznym. Nadto trzeba w piwnicach przeznaczonych dla jarzyn założyć wentylacye i sklepienia pomiędzy piwnicami a parterem od strony piwnic wyprawić zaprawą. Następnie nie powinno się na zimę zamurowywać okien piwnicznych cegłą lub gliną, gdyż w ten sposób oprócz oszpecenia budynku zamyka się drogę jedynej wentylacyi dla piwnic. Wreszcie nadmienić należy, że podwórza bez szczelnej posadzki w znacznej części przyczynić się mogą do usunięcia ujemnych wpływów powietrza gruntowego. Nie powinno się też całego podwórza zaopatrywać nieprzepuszczalną posadzką, lecz część zostawić na założenie ogródka, gdyż tą pulchną częścią ziemi może łatwiej powietrze gruntowe wychodzić na zewnątrz.

Oprócz powietrza gruntowego są jeszcze inne gazy, które także często powietrze w budynku zanieczyszczają. Do nich należą: gaz świetlny, pochodzący z rur położonych w ulicy lub w samym budynku i gazy kanałowe. Trzeba więc od szkodliwych działań tych gazów budynek zabezpieczyć.

Od gazu świetlnego można budynek najskuteczniej uchronić przez zastosowanie już wyżej wspomnianych izolacyi, t. j. przez użycie żwirku lub muru izolacyjnego na zewnątrz budynku. Wewnątrz budynku trzeba umieścić gazometr, albo w piwnicy, lub też w osobnej niezamieszkałej, niezimnej i dobrze wentylowanej ubikacyi tak, ażeby przypływ i odpływ powietrza był zapewniony.

Co do gazu kanałowego, to trzeba głównie zwrócić uwagę na to, aby kanał domowy był syfonem oddzielony od kanału miejskiego, aby posiadał odpowiedną wentylacyę, a więc, aby świeże, do kanału wprowadzone powietrze, było osobną rurą odprowadzającą ponad dach wyprowadzone. Żaden zlew nie powinien być wprowadzony do rury wychodkowej lub odlewowej bez syfonu, każda rura odlewowa wyprowadzoną być powinna ponad dach, a woda deszczowa powinna być wprost do kanału miejskiego odprowadzoną, ażeby przez to wentylacyę tego kanału ułatwić. (C. d. n.).

POWIETRZE W NASZYCH SZKOŁACH ŚREDNICH

na podstawie rozbiorów przeprowadzonych w I. szkole realnej i prywatnem gimnazyum żeńskiem imienia Słowackiego we Lwowie

opracowali

Bronisław Duchowicz i Antoni Wołk-Łaniewski.

Ogłoszenie niżej przytoczonych wyników jest drugą z rzędu pracą w Galicyi, podjętą na polu analiz powietrza szkolnego [1]), pracą,

---

[1]) Br. Duchowicz: Przyczynek do znajomości stosunków hygienicznych w szkole realnej w Tarnopolu. (Przegląd hygieniczny, 1904. Nr. 10).

stanowiącą początek dla obszerniejszych badań chemiczno-bakteryologicznych, które autorowie w miarę wolnego czasu i odpowiednich środków zamierzają w przyszłości rozpocząć i w innych zakładach naukowych we Lwowie.

Badanie powietrza można przeprowadzać z trzech stanowisk, a mianowicie ze stanowiska fizycznego (metereologiczne badania), chemicznego i bakteryologicznego. Badając powietrze ze stanowiska chemicznego, zwłaszcza dla celów hygieny, ograniczamy się z reguły do ilościowego oznaczenia bezwodnika kwasu węglowego (CO_2), nadto do wykazania pewnych związków, których zawartość w powietrzu bezpośrednio ujemnie wpływa na zdrowie ludzkie. Za pewnego rodzaju jednostkę mierniczą przy ocenianiu jakości powietrza przyjmujemy powszechnie ilość CO_2, zawartą w danem powietrzu i wyrażoną w pro mille (‰). Porównując zawartość CO_2 w badanem powietrzu ze średnią zawartością tego gazu w otwartem powietrzu (0·3‰), z łatwością możemy wyrobić sobie zdanie o stopniu zanieczyszczenia dotyczącego powietrza. Nie możemy jednak tutaj pominąć choćby krótkiego uzasadnienia, o ile CO_2 jest dobrą i trafną miarą w ocenianiu jakości powietrza. Sam bowiem CO_2, jako taki, zmieszany nawet w większych ilościach z powietrzem, nie wywiera wybitniejszego wpływu na ustrój ludzki. Wykazano np., że w powietrzu, do którego dodano np. 1% (10‰) CO_2, można przez dłuższy czas przebywać, że ilość nawet 50‰ przy krótkiem działaniu nie wpływa również zabójczo, dopiero ilości ponad 150‰ mogą sprowadzić śmierć człowieka. Wydawaćby się zatem mogło na pierwszy rzut oka, że, uważając powietrze w sali szkolnej z zawartością np. 2·5‰ CO_2 za bardzo złe, popełniamy błąd, gdyż ta ilość według wyżej przytoczonych doświadczeń nie okazuje się jeszcze nawet przy dłuższem oddychaniu szkodliwą. Tak jednak nie jest: nie należy bowiem zapominać, że przy procesie życiowym człowieka, obok CO_2, wydziela się równolegle wiele innych związków, często nieprzyjemnej i wprost wstrętnej woni jak np. siarkowodór, kwas masłowy i inne kwasy tłuszczowe, merkaptany, skatol, połączenia amonowe, amoniak itd., a przedewszystkiem znaczna ilość pary wodnej, która, przesycając powietrze utrudnia w wysokim stopniu oddychanie i parowanie potu. Suma tych wszystkich ciał, jeżeli zwłaszcza nagromadzą się w większych ilościach w powietrzu zamkniętem, powoduje znane każdemu uczucie obrzydzenia, jakiego doznajemy, wchodząc np. ze świeżego powietrza do sypialni, gdzie nocuje więcej ludzi. W razie dłuższego pobytu w powietrzu zanieczyszczonem zauważyć można u ludzi płytki oddech, brak sprawności, senność, u wielu nudności, ból i zawrót głowy. Oczywistą jest rzeczą, że stałe przebywanie w lokalach ze zepsutem powietrzem, wśród pracy zwłaszcza umysłowej, pociąga za sobą głęboko sięgające skutki dla całego ustroju. Skutki co dopiero opisane

występują niejednokrotnie u pewnych jednostek, skoro zawartość CO_2 w powietrzu dosięgnie 1‰. Oczywistą jest rzeczą, że skutków tych nie można przypisywać bezwodnikowi węglowemu, jako takiemu, ale właśnie tym różnym związkom, które mu towarzyszą i równolegle z nim bywają wydzielane z ustroju ludzkiego. Z tej właśnie równoległości w wydzielaniu się CO_2 z innymi związkami korzystamy, oceniając jakość powietrza w lokalach zamkniętych i uznajemy za »dobre« takie powietrze, którego zawartość CO_2 nie przenosi 0·7‰ CO_2, za »znośne« — powietrze z zawartością 0·7—1‰ CO_2, za »niedobre« — z zawartością 1—2‰, za »bardzo złe« z 2—4‰, za »zupełnie zepsute«, jeżeli ilość CO_2 przenosi 4‰.

Z reguły nie spotyka się w szkołach powietrza z zawartością poniżej 1‰ (przy oknach zamkniętych), mimo to jednak przy dobrej wentylacyi ze systemem górnym i dolnym, należałoby wymagać powietrza przynajmniej »znośnego«, a zło, jakie zapewne prawie powszechnie panuje, nie brać za »zło konieczne«. Najgorszego powietrza należałoby się spodziewać oczywiście w kawiarniach, salach obrad itd., gdzie do zanieczyszczeń dołącza się w wysokim stopniu dym tytoniowy, tymczasem miałem dwukrotnie sposobność przekonania się, że w jednej z kawiarń tarnopolskich, gdzie funkcyonują wiatraki elektryczne jako wentylatory, ilość CO_2 w godzinach popołudniowych była mniejszą od 1‰, a więc zastałem powietrze lepsze aniżeli w naszych szkołach.

Metoda badania, jaką posługiwaliśmy się przy określeniach naszych, jest znaną pod nazwą metody Pettenkofera[1]). Polega ona, jak wiadomo, na tem, że wstrząsa się oznaczoną ilość powietrza przy znanej ciepłocie i ciśnieniu z rozczynem mianowanym wodnika barowego ($Ba(OH)_2$), który wiąże bezwodnik kwasu węglowego w postaci węglanu barowego, wydzielającego się w osadzie. Pozostałą niezwiązaną z CO_2 ilość wodnika barowego określa się następnie mianowanym roztworem kwasu szczawiowego przy użyciu fenolftaleiny, jako wskaźnika. W obliczeniach uwzględniać należy stosunek objętości gazu do temperatury i do ciśnienia.

Zanim podamy daty, dotyczące stanu powietrza w badanych klasach, wymienimy naprzód pojemność sal oraz ilość powietrza w m^3, przypadającą na głowę w poszczególnych klasach.

Daty, odnoszące się do ilości uczniów i uczenic podano z miesiąca kwietnia, to jest z czasu, kiedy zakłady posiadają mniej więcej ustaloną średnią frekwencyę. Ilość osób oznacza uczniów łącznie z nauczycielem, w salach zaś rysunkowych i geometrycznej z nauczycielem i jego asystentem. Ilość uczniów w salach fizyki, chemii, rysunków odręcznych i geometrycznych podano jako średnią z pobierających naukę w tych salach.

[1]) Podręcznik hygieny Pflüge'go, Prausnitza i in.

Wymaganą ilością powietrza na głowę przy dobrej wentylacyi jest 5 m^3. Pod tym względem stosunki w badanych zakładach przedstawiaja się następująco:

I. Szkoła realna.

Sala	Pojemność	Ilość osób	Na głowę wypada m^3	Sala	Pojemność	Ilość osób	Na głowę wypada m^3
I. a	234·9	39	6·02	V. b	242·3	35	6·9
I. b	242·4	41	5·9	VI. a	228·5	43	5·3
II. a	264·8	38	6·9	VI. b	230·3	43	5·3
II. b	247·3	40	6·1	VII. a [1]	232·2	33	7·03
III. a	244·5	36	6·8	fizyki	507·3	41	12·3
III. b	258·3	41	6·3	chemii	583·5	42	9·1
IV. a	264·1	47	5·6	rysunk. II. p.	522·7	40	13·04
IV. b	248·3	51	4·8	rysunk. I. p.	546·3	43	12·7
V. a	160 2	37	4·3	geometryi	407·6	41	9·9

Gimnazyum żeńskie im. Słowackiego.

Sala	Pojemność	Ilość osób	Na głowę wypada m^3
I. kl.	158·9	40	3·9
II. kl.	191·9	39	4·9
III. kl.	131·6	35	3·7
IV. kl.	145·7	36	4·04

Ilość bezwodnika kwasu węglowego (CO_2), wyrażona w ‰ po zredukowaniu do temp. 0° C i 760 *mm* ciśnienia w poszczególnych salach przedstawia się w sposób następujący:

I. Szkoła realna.

L. p.	Dzień	Godzina	Sala	Ilość osób	C° temp.	Ilość CO_2 w ‰	Uwaga
1	1/3	8	chemii	—	14·5	0·62	jeden wentylator działa; w innych kl. stan wentyl. niżej podano.
2	2/3	9—10	V. b	33	15	1·69	
3	3/3	11—12	I. b	36	18	1·66	
4	5/3	8— 9	chemii IV. b kl.	48	17	1·27	
5	„	9—10	chemii V. a kl.	35	18·5	1·29	

[1]) Klasa VII. b, licząca 40 uczniów, nie posiadała w b. r. s. własnej sali.

L. p.	Dzień	Godzina	Sala	Ilość osób	C° temp.	Ilość CO_2 w ‰	Uwaga
6	5/3	8— 9	III. a	36	18	1·29	
7	8/3	9—10	III. b	41	19	1·73	
8	„	11—12	V. b	32	17·5	1·68	
9	„	8— 9	II. a	34	19	1·50	
10	9/3	8— 9	II. a	36	18·5	1·96	
11	19/3	9—10	V. a	34	19·6	3·25	
12	20/3	8— 9	II. b	40	16	2·71	
13	24/3	10—11	IV. b	46	17·5	2·08	
14	30/3	11—12	V. a	37	17·5	2·91	
15	7/5	8— 9	IV. b	47	15	0·74	okna otwarte
16	„	9—10	V. a	35	19	2·52	
17	8/5	10	rysunków II p.	13	19	1·19	matura pisemna
18	16/5	9—10	I. b	37	22·5	1·56	
19	„	10—11	fizyki VII. a	31	23	1·21	
20	22/5	9—10	V. b	33	21	0·88	okna otwarte
21	„	10—11	VI. a	38	23	1·97	
22	23/5	9—10	I. b	36	22·5	1·68	
23	„	11—12	I. a	37	22	1·63	
24	25/5	11	Sala geom. około	49	23·8	2·96	ustny egzamin dojrzał. w komisyi B.
25	„	4 pop.	„	—	21	0·69	okna poprzednio były otwarte
26	8/6	9—10	V. b	30	17·5	0·59	okna otwarte.

Gimnazyum żeńskie imienia Słowackiego.

L. p.	Dzień	Godzina	Sala	Ilość osób	C° temp.	Ilość CO_2 w ‰	Uwaga
1	6/3	12— 1	I.	27	19·5	1·38	Wentylatorów niema w żadnej sali
2	„	„	II.	29	19·5	1·26	nauka języka francuskiego
3	„	„	III.	18	19	1·47	„ „ „
4	„	„	IV.	37	18	1·84	
5	21/5	12— 1	II.	38	23	1·44	
6	„	„	III.	37	23·5	1·63	
7	8/6	10—11	I.	29	20	1·18	jedno okno uchylone
8	„	„	IV.	35	21·5	1·68	
9	„	„	III.	36	22	1·87	
10	„	12— 1	II.	38	23	1·45	

Stan powietrza w gimnazyum żeńskiem w porównaniu i I. szkołą realną jest — jak widzimy z powyższych tablic — stosunkowo znacznie lepszy mimo zupełnego braku wentylatorów. Zawdzięczać to na-

leży nader skrupulatnemu przewietrzaniu klas podczas każdej pauzy i opróżnianiu sal w tym czasie. Z początkiem każdej godziny uczenice oddychają zupełnie czystem powietrzem.

Zły stan powietrza w całej szkole realnej da się sprowadzić do następujących przyczyn:

1. Wentylatory, niemal bez wyjątku, znaleźliśmy w stanie częściowo czynnym lub nieczynnym z powodu zatkania przewodów papierami, kałamarzami i różnymi innymi przedmiotami; nadto w niektórych salach, zwłaszcza w tych, które pierwotnie nie służyły jako uczelnie, albo zupełnie niema wentylatorów (np. w klasie V. a), albo też szczelnie są zastawione gablotką lub innymi sprzętami.

2. W niektórych klasach na powiększenie ilości CO_2 i zatruwanie powietrza wstrętną wonią wpływa blizkość w najwyższym stopniu niehygienicznie urządzonych wychodków [1].

3. Podczas dżdżystych dni spędzają uczniowie pauzy w salach (uczniowie klas wyższych stale to czynia i w pogodne dnie), nie mając do dyspozycyi dostatecznie obszernych korytarzy.

Otwieranie okien w czasie pauz bywa uniemożliwione wskutek przeciągów, powstających przy otwieraniu drzwi.

4. W miesiącach zimowych dotkliwie na zdrowie uczniów i grona działa czad, tworzący się w piecach kamyczkowych, których konstrukcya nie jest zastosowaną do opału węglowego, a który to jednak opał zaprowadził Magistrat w naszej szkole od dwu lat.

5. Otwieranie okien podczas nauki w klasach, zwróconych do ulicy, uniemożliwione jest wskutek turkotu i ruchu ulicznego, otwieranie zaś okien, zwróconych do aresztów, wykluczone jest z reguły z powodu haniebnego zachowywania się aresztantów; okien zwróconych do podwórza również nie można otwierać z powodu fetorów, dolatujących ze stale otwartych okien wychodkowych. Wychodki nie posiadają wentylatorów, wskutek czego, dla częściowego przynajmniej uniknięcia wstrętnych woni, muszą być okna ustępów stale otwarte.

6. Wilgotna odzież, dla umieszczenia której niema wieszadeł na korytarzu, również przyczynia się do psucia powietrza w klasach.

7. Podłogi z miękkiego drzewa, z licznemi szparami, do tego niezapuszczane, są przyczyną kurzów, unoszących się obficie w powietrzu po każdej pauzie. W ubiegłym roku szkolnym uczniowie 4-ch klas zapuścili własnym kosztem podłogi t. zw. olejem kamiennym.

8. W kilku salach, wskutek nieszczelności przewodów gazowych lub kurków, wyraźnie można wyczuwać woń gazu świetlnego.

Zestawione wyniki analiz odnoszą się do powietrza z czasu, gdy w piecach już prawie zupełnie nie palono, gdy mniej skrzętnie

---

[1]) Patrz: Dr. K. Hornung: Sprawozdanie o stanie zdrowotnym w c. k I. szkole realnej we Lwowie w Przeglądzie hygienicznym, rocznik IV.

zamykano drzwi lub okna; wyniki analiz z miesięcy zimowych bezwarunkowo gorzejby się przedstawiały, aniżeli obecne, co prawdopodobnie stwierdzimy jeszcze w przyszłości przy szczegółowych, planowo przedsięwziętych i wszechstronniejszych badaniach.

Hygiena turysty.

opracował

Doc. Dr. Kazimierz Panek.

(Dalszy ciąg).

Odzież. Materyałem, z którego sporządzoną bywa odzież turysty winny być tkaniny wełniane. Wełna posiada cenne nader zalety te, że sprzyja w znakomitym stopniu sprawie regulacyi ciepła w ustroju. Dzięki nadzwyczajnej swej porowatości jest z jednej strony złym przewodnikiem ciepła, z drugiej utrzymuje stały przewiew na powierzchni ciała, ułatwiając parowanie potu. Tkaniny wełniane posiadają przytem tę pożądaną a szczególną własność, że pot wsiąkający w nie nie zostaje zatrzymany, lecz przeprowadzony na zewnętrzną powierzchnię. Dlatego też powierzchowne okrycia bawełniane lub lniane bywają więcej zwilgocone z potu, aniżeli leżąca pod nimi odzież wełniana. Płótna i tkaniny wełniane, będąc mniej porowate, przesiąkają łatwo potem i w tym stanie utrudniają dostęp powietrza do powierzchni ciała, a tem samem i parowanie potu. Wskutek przesiąknięcia potem stają się one wprawdzie dobrymi przewodnikami ciepła, ta własność jednak odgrywa w czasie upałów nieznaczna rolę, a ujawnia się dopiero przy oziębianiu powietrza wtedy, kiedy właśnie utrata ciepła jest zbyteczną, a nawet sprowadzić może stan przeziębienia. Wełna chroni od tych następstw. Jako materyał na odzież dla podróżnych polecają ogólnie wyroby lodenowe, bardzo trwałe. Rzeczywiście okazały się one nader praktycznymi, jakkolwiek zachwalaną ich nieprzemakalność zupełną, zaliczyć należy do dziedziny mytów. Także i inne tkaniny wełniane byle wytrzymałe i niezbyt cienkie nadają się równie dobrze.

Krój odzieży bywa najczęściej rzeczą upodobania i smaku, powinien jednak być wygodnym i wolnym, nie krępować ruchów, a w szczególności oddechania i krążenia.

Spodnie winny być krótkie, sięgać do połowy przedudzia, spinane poniżej kolan, dostatecznie szerokie i wolne, tak, aby nie tamowały w żadnym kierunku swobodnego ruchu nóg. Podwójne zaopatrzenie tyłów i kolan jest pożądane, jak również większa ilość kieszeni zapinanych na guziki. Oprócz zwykłych 2 bocznych kieszeni, dogodne się okazują 2 kieszenie większe z tyłu i 3 drobne kieszonki z boków na pomieszczenie zegarka, noża i kompasa. Spodnie winny

być tak skrojone, aby utrzymywały się na kłębach bez użycia szelek, względnie paska. W przeciwnym razie posługiwać się można jednem lub drugiem urządzeniem, uwzględniając ujemne ich strony: szelki przeszkadzają w swobodym ruchu rąk i tułowia, zwłaszcza w czasie wspinania się po skałach, pas zaś tamuje do pewnego stopnia ruchy mięśni brzucha i przepony.

Kurtka krótka, sięgająca do wysokości stanu biodrowego, dosyć wolna z szerokim kołnierzem wykładanym, zapinającym się pod szyją okazała się nader praktyczną. Tę część odzieży zaopatrzyć należy również w liczne, zapinane na guziki, kieszenie i urządzenie, pozwalające zwieszenie jej na ramionach na odpowiednio przytwierdzonych taśmach.

Bielizna cienka wełniana bezwarunkowo jest lepsza od lnianej ze względów wyżej przytoczonych. Kieszonki boczne, jakiemi zwykle koszule tego rodzaju bywają zdobione, nie posiadają żadnego celu, gdyż narażają zawarte w nich przedmioty na wilgotne i żrące działanie potu. Angielskie wyroby są niezrównane, co prawda drogie, ale trwałe. Ostatecznie i bielizna z trykotu bawełnianego, dostatecznie porowatego, może wcale dobrze odpowiadać celowi, w każdym razie bez porównania lepiej od płóciennej. Włóczkowe koszulki sportowe angielskie (sweatery) używane z upodobaniem przez wielu turystów są również odpowiednie, posiadają jednak tę nieprzyjemną wadę, która je powoli z obiegu wycofuje, iż pod wpływem potu i wilgoci się ściągają i ścieśniają w sposób nieprzyjemny, a nadto sposób ubierania ich i zdejmowania siłą mocą przez głowę nie należy do zbytnich przyjemności. Szeroki, workowaty kołnierz ogrzewa przytem zbytnio szyję.

Ponieważ bielizna wełniana u wielu osób drażni nieprzyjemnie skórę, korzystną jest rzeczą wdziewać pod spód koszulkę siatkową, o drobnych lub szerokich oczkach, dostatecznie miękką. Wyroby tego rodzaju pojawiają się w handlu pod nazwą »bielizny Lahmanna«. Koszulka taka ma jeszcze i tę zaletę, że ułatwia znakomicie przewiew na powierzchni skóry.

Do drogi zaopatrzyć się należy w bieliznę zapasową dla zmiany.

Szkarpetki i pończochy winny być również wełniane — o ile możności dość grube. Początkujący są zwykle innego zdania: Używać grubych pończoch do ciężkich butów i to w czasie upałów, wydaje się niepotrzebną męczarnią. A jednak męka ta w drodze odczuwać się nie daje, a zaopatrzenie takie nogi chroni ją od urazów i ułatwia przynajmniej w pewnym stopniu przewiew w szczelnie zamkniętym bucie. Osoby wrażliwe, które drażni zetknięcie się skóry z szorstką wełną, uczynią dobrze, ubierając bezpośrednio na nogę jeszcze cieniuchne szkarpetki, wytarte łojem salicylowym. Gruba szkarpetka lub pończocha ma i tę zaletę, że zapobiega poceniu się nóg.

Skutkiem pewnego przewiewu część potu paruje, część zaś wsiąka w wełnę, nie działając rozmiękająco na skórę. Korzystne jest także używanie wkładek do obuwia z materyału porowatego. Bardzo dogodne są wkładki z tkaniny Lofah.

N a g o l e n n i k i winny być również porowate i ułatwiać przewiew. Stąd też kamasze skórzane (sztylpy) i płócienne nie są odpowiednie, powodują bowiem zbytnie pocenie się nóg. Najpraktyczniejsze okazały się s z t u ć c e w ł ó c z k o w e z koziej wełny — zwłaszcza przedniej jakości w tym względzie wyroby z Zillerthalu. Wełna ich nie odtłuszczona chroni wybornie przed wilgocią mimo znacznej jej porowatości. Sztućce te zastąpione być mogą opaskami wełnianemi, owiniętemi na wzór bandażu dookoła goleni. Te jednak są mniej dogodne.

N a k r y c i e g ł o w y. Miękki pilśniowy kapelusz, o szerokich krezach, barwy szarej lub zielonkawej nadaje się bardzo dobrze: Chroni od słońca, ułatwia przewiew skóry na głowie, nie chłonie promieni ciepła. Niestety staje się często igraszką wiatru na grani, lub wietrznych przełęczach, zaopatrzony przeto być winien w taśmę do podpinania. Pewne zalety posiada również i miękka czapka porowata o szerokim daszku lub krągły, płaski, sukienny biret. Przedstawia mniejszy opór działaniu wiatru, a chroni dość dobrze od wpływu słońca.

W i e r z c h n i e o k r y c i e. Wełniane ubranie nie zabezpiecza nas dostatecznie od nagłych zmian ciepłoty, na jakie wystawiamy się podróżując po górach i czyni niezbędne zaopatrzenie się w ciepłe okrycie. Należy nadto być przygotowanym na słotę, która w czasie kilkutygodniowej wycieczki rzadko kiedy zawodzi. Ubranie nawet »impregnowane« ulewie nigdy się nie oprze. Chodzi więc o to, aby wierzchnie okrycie spełniało cel dwojaki: chroniło od zimna i od słoty. Trudno pogodzić te żądania w sposób zadawalniający. Płaszcze wełniane (z sierści wielbłądziej), sukienne pledy i t. p. są niezmiernie przyjemnem okryciem w czasie chłodów górskich, podczas ulewy wartość ich mała. Jakkolwiek wyroby te figurują zazwyczaj pod nazwą »absolutnie nieprzemakalne«,to przecież ulewny deszcz pomimo ich nieprzemakalności daje się właścicielowi aż nazbyt »we znaki«. Nieprzemakalnymi są tylko peleryny i płaszcze gumowe względnie sporządzone z batystu Billrotha lub Mosetiga. W użyciu jednak są niewygodne o tyle, że są nieprzenikliwe i wstrzymują w wysokim stopniu przewiew skóry. W krótkim czasie doznaje się pod niemi nieprzyjemnego uczucia duszności i gorąca, szczególniej w czasie pochodu. Wobec tego polecają niektórzy brać lekką pelerynę z sierści wielbłądziej obok bardzo cienkiej peleryny gumowej względnie z batystu Bilrotha. Tam, gdzie nadwyżka 1—2 kg. nie czyni różnicy, takie zaopatrzenie się w okrycie jest bardzo dogodne, przy zbytniem jed-

nak obciążeniu nie zrównoważy ta korzyść wysiłku dźwigania tego przybytku. To też przeważna ilość turystów woli znosić owe dolegliwości chwilowe, upośledzonej transpiracyi, aby tylko zachować suchą odzież i skórę, zaopatrując się wyłącznie w pelerynę gumową. I słusznie — boć i pod względem zdrowotnym z dwojga złego większe niebezpieczeństwo przedstawia przemoczenie odzieży i skóry, oraz pozostające w związku z niem oziębienie i upośledzenie transpiracyi, aniżeli chwilowe uczucie duszności i gorąca, którego łatwo się pozbyć, tem bardziej, że dzięki swej nieprzenikliwości chroni okrycie gumowe dość dobrze od zimna. Płaszcz, czy peleryna winny być tak urządzone, aby je można szczelnie zapiąć, w przeciwnym razie bowiem stanowią znaczną przeszkodę w czasie wiatru lub burzy. Peleryna musi być obszerna i sięgać co najwyżej do kolan, aby nie przeszkadzała w spinaniu się po skałach, a nadto posiadać kaptur (kapuzę) zapinany pod szyją. Barwa jest rzeczą obojętną, ze względów praktycznych najlepsza szara.

Wszystko, co wyżej powiedziano o ubraniu męskiem, da się tak samo zastosować w k o b i e c y m s t r o j u t u r y s t y c z n y m. Wobec coraz liczniejszej liczby pań, biorących żywy udział w ruchu turystycznym, należy zwrócić baczniejszą uwagę na ich odzież i przystosować ją do potrzeb i warunków. Noszenie spodnicy podczas większych wycieczek w głębi Tatr i wspinania się po górach jest bezwarunkowo wykluczone, — mniejsza już o wygląd wcale nie estetyczny takiej pani lub panienki z podkasaną, na biodrach podpiętą suknią, dołem obszarpaną na kamieniach i zaroślach—ale ze względów czysto praktycznych. Spódnica nawet krótka krępuje ruchy i naraża na poważne niebezpieczeństwo w trudniejszych do przebycia miejscach lub np. w czasie wichru na ostrej grani. W krajach alpejskich, gdzie panie również biorą żywy udział w cięższej turystyce (nawet i u nas już się to spostrzegać daje), spódnice z cienkiego lodenu spokojnie leżą we worku w czasie pochodu, użyte w razie zbliżania się do schroniska lub miejsc zamieszkałych, a zgrabne szerokie spodeńki wcale pięknie zdobią nadobne panie. Spodnie takie winny mieć te same zalety, co i odzież męska; krótkie do kolan, w miarę fałdziste, zebrane w pasie na gumę, z obu boków zapięte na zatrzaski. Bielizna wełniana lub bawełniana porowata, ze staniczkiem luźnym, nie utrudniającym oddechu. O niedorzeczności i szkodliwości sztywnych staników lub sznurówek zbytecznie chyba wspominać. Bluzka jasna, wełniana z wolnym kołnierzykiem, najlepiej kroju koszulkowego. Kołnierz zdobić może krawatka kolorowa.

Szeroki giętki pas albo taśma ujmuje kibić w pasie, nie ugniatając. Pończochy wełniane dość grube, o ile możności nie czarne, gdyż grzeją zbytnio. Wygodne jest również używanie cieniuchnych białych skarpetek lekko łojem natartych pod spód.

Udając się na dłuższe wycieczki, należy oczywiście mieć w zapasie po sztuce bielizny, nie zawadzi i druga para pończoch, nicianych rękawiczek zapasowych (czepianie się szorstkiej, jak tarło, powierzchni granitu niszczy delikatne ręce), tudzież chusteczkę na głowę w razie noclegu w szałasie lub obozowania, aby ochronić głowę przed pyłem z ogniska.

(C. d. n.).

Choroby weneryczne
ich rozszerzenie i zapobieganie.

Podal

Dr. Jan Papée.

(Ciąg dalszy).

Jak już wspomniałem, rozmiar rozpowszechnienia chorób wenerycznych, ocenić można na podstawie wykazów szpitali powszechnych, liczby leczonych w kasach chorych i t. p. Cyfry te nie dają jednak całości obrazu i co rzecz niemniej ważna, odnoszą się tylko do pewnej warstwy społecznej, t. j. ludności najuboższej, szukającej pomocy w szpitalu. W okresie 10-letnim (1890—1899) wynosiła liczba chorych wenerycznych, leczonych we wszystkich szpitalach galicyjskich 81.794 osób [1]), czyli 11‰ ludności; choroby te zajmują pierwsze miejsce w szeregu chorób, w ogóle w szpitalach leczonych, przeciętnie bowiem wynoszą 17·45% wszystkich chorób, drugie miejsce zajmują dopiero choroby narządów oddechowych (10—11% ogółu chorób leczonych). W ostatnich latach można zauważyć pewien spadek, bo, gdy w r. 1890 choroby te stanowiły 20% wszystkich chorób, to w r. 1898 i 1899 znajdujemy tylko 15%. W niektórych szpitalach prowincyonalnych choroby weneryczne wynoszą ponad jedną trzecią ogółu chorych, a spostrzedz się to daje głównie w szpitalach:

	rok 1896	1897	1898	1899
Kołomyja	39·4%	42·5%	36·1%	46·3%
Stanisławów	40%	35·7%	33.2%	35·6%
Stryj	30·7%	32·7%	35·4%	30·5%

nadto w 9 szpitalach liczba ta wynosiła w r. 1899 ponad 10%—26% chorych. Suma wszystkich wenerycznych chorych rozdzielona na pojedyncze choroby przedstawia się w ten sposób, że tryper wynosił 30%, wrzód miękki 10% i syfilis 59%.

---

[1]) Sprawozdanie kraj. Rady zdrowia.

Z tego zestawienia nie można jednakowoż wnosić, ażeby wśród nich pierwsze miejsce zajmowała kiła: tryper jest chorobą o wiele częstszą, chorzy jednak nim dotknięci rzadziej szukają pomocy w szpitalach, co do kiły zaś trzeba zaznaczyć jeszcze i to, że wśród tych chorych znajduje się pewna ilość tych samych osób z nawrotami choroby, tak że zredukowanie tej liczby do połowy, t. j. 30% stanowićby mogło w przybliżeniu rzeczywistą ilość chorych kiłowych. w szpitalach leczonych.

W r. 1901 udzielałem porady w zakresie chorób wenerycznych i skórnych członkom kasy chorych przy Stow. młodz. handlowej we Lwowie. Na 475 członków leczyło się z powodu chorób tych 102 członków, t. j. 21·4% ogółu. Pojedyncze choroby układały się w następującym stosunku:

tryper 57 razy, t. j. 56·2%
syfilis 15 razy, t. j. 14·7%
wrzód miękki, 30 razy, t. j. 29·3%

Taki stosunek w częstości pojedynczych chorób odpowiada najwięcej rzeczywistości. Na 100 zatem młodych ludzi, w wieku 20—30 lat, rocznie zaraża się chorobami 21, a z tych 12 zaraża się tryprem, prawie 3 (2·94%) syfilisem, 6 wrzodem miękkim. Mniej więcej tak samo układa się stosunek chorych prywatnie leczonych: w okresie czteroletnim (1898—1901) ilość chorych:

na trypra	wynosiła przeciętnie 46·3%	rocznie
na kiłę	„ „ 20%	„
na wrzód miękki	„ „ 22·1%	„

Co do względnej ilości chorych dają jeszcze najlepsze wyobrażenie cyfry, uzyskane z armii, a to z powodów, o których wyżej wspomniałem. Podobnie, jak w szpitalach cywilnych, tak i w armii choroby weneryczne zajmują wśród ogółu chorych pierwsze miejsce. W r. 1885 było w armii austryackiej leczonych 17.275 żołnierzy (69‰ siły zbrojnej), drugie miejsce w grupie chorób zajmowała zimnica z liczbą 3676 chorych. Zemanek [2]), który te cyfry przytacza, dodaje, że ze wszystkich chorób armii syfilis jest tą, która pociąga za sobą największe koszta i z powodu której armia traci najwięcej dni roboczych. Że od tego czasu stosunki nie o wiele uległy zmianie na lepsze dowodzą liczby z lat ostatnich:

W r. 1897	leczono na choroby weneryczne w ogóle	17·923=60·6‰ siły zbrojnej
„ 1898	„ „ „ „ „	18.258=61·5‰ „
„ 1899	„ „ „ „ „	18.952=64‰ „

Stosunek zaś wzajemny pojedynczych postaci chorobowych uwidocznia się w następnych liczbach:

---

[2]) Syphilis in ihrer Rückwirkung auf die Berufs Armeen. Wien, 1887.

	tryper	wrzód miękki	wrzód twardy	kiła drugorzędna	
w r. 1897	31‰	11·7‰	6·6‰	11·3‰	siły zbrojnej
„ 1898	31·1‰	11·2‰	7‰	12·2‰	„
„ 1899	31·4‰	11·3‰	7·3‰	14·‰ [3])	„

Stosunek pojedynczych narodowości był następujący:

Rok	Węgrzy	Rusini	Rumuni	Kroaci	Czesi	Niemcy	Polacy
1897	70·5‰	72‰	80·1‰	47·9‰	38·1‰	58·8‰	45·5‰
1898	75‰	66·9‰	72·1‰	61·2‰	53‰	53‰	42·7‰
1899	79·7‰	70·2‰	69·4‰	53‰	52·5‰	48·1‰	43‰

W armiach innych państw europejskich odsetek chorób wenerycznych wynosił [4]):

armia niemiecka	francuska	włoska	angielska	rosyjska	duńska	
25·5‰	41·9‰	84·9‰	173·8‰	42·4‰	19·1‰	siły zbrojnej.

Stosunek chorych, rozdzielony na pojedyncze korpusy armii austryackiej przedstawia się w r. 1899 następująco (‰ siły zbr.):

			tryper	wrzód m.	wrzód twardy		i kiła		= razem
I.	Korpus.	Kraków	22·8‰	9‰	7·2‰	+	14·9%	=	22·1‰
II.	„	Wiedeń	26·4 „	8·8 „	7·1 „	+	10·3 „	=	17·4 „
III.	„	Grac	20·3 „	5·8 „	4 „	+	10·3 „	=	14·3 „
IV.	„	Peszt	46·2 .	15·2 „	9·6 „	+	17·8 „	=	27·4 „
V.	„	Preszburg	36·9 „	13·5 „	4·9 „	+	14·9 „	=	19·8 „
VI.	„	Koszyce	33·7 „	15·4 „	6·4 „	+	16·3 „	=	22·7 „
VII.	„	Temeszwar	48·1 „	17·7 „	13·6 „	+	24·1 „	=	37·7 „
VIII.	„	Praga	23·7 „	10·1 „	5·4 „	+	6·5 „	=	11·9 „
IX.	„	Josefstadt	32·4 „	15·2 „	8·5 „	+	11·9 „	=	20·4 „
X.	„	Przemyśl	24·7 „	4·7 „	6·2 „	+	11·5 „	=	17·7 „
XI.	„	Lwów	34·6 „	17·9 ,	11·9 „	+	22·4 „	=	34·3 „
XII.	„	Hermstadt	36·7 „	13·2 „	6·7 „	+	18·6 „	=	25·3 „
XIII.	„	Agram	37·2 „	11·6 „	9·6 „	+	14·8 „	=	24·4 „
XIV.	„	Innsbruck	24·9 „	6·4 „	4·3 „	+	8·1 „	=	12·4 „
XV.	„	Serajewo	31·9 „	6·0 „	3·6 „	+	10·1 „	=	13·7 „

Z tego zestawienia widzimy, że korpus lwowski zajmuje co do kiły drugie miejsce, co do wrzodu miękkiego zaś pierwsze, korpus krakowski w kile siódme miejsce. W roku 1902 zmieniają się te cyfry na korzyść korpusu lwowskiego, gdyż w tym roku wynosił:

tryper	wrzód m.	wrzód tw.		kiła		
31·1‰	12·3‰	7·7‰	+	12·9%	=	20·6‰,

a porównanie odsetek z lat różnych wykazuje obniżanie się ilości przypadków chorób wenerycznych wśród żołnierzy korpusu lwowskiego.

Co do ilości chorób wenerycznych w poszczególnych garnizonach, to nie chcąc tu przytaczać zbyt obszernych wykazów, krótko wspomnę, że z 8 miast większych w Austryi z wielkim garnizonem, Lwów w r. 1902 zajmował trzecie miejsce 64·8‰, (w r. 1899 nawet

[3]) Cyfry tyczące się trypra są niższe z powodu, że chorobę tę łatwiej ukryć.
[4]) Blaschko. Hyg. Prost. und vener. Krankh. 1901.

pierwsze: 92·7‰), Kraków zaś drugie (72·9‰). Z miast zaś mniejszych, ale z garnizonem średnim (500—4000 ludzi) na 15 w ogóle miast, w których liczba chorych wenerycznych przewyższała znacznie przeciętną armii (57·6‰ w r. 1902), było 11 miast galicyjskich z cyfrą od 58·9‰ (Czortków) do 167‰ (Zborów — najwyższy odsetek w całej armii).

Pod tym względem garnizony np. w Niemczech przedstawiają o wiele korzystniejsze stosunki, najwyższa bowiem ilość przypadków chorób wenerycznych wynosiła tam 6‰ (Monachium).

Wysokie cyfry chorób wenerycznych pośród żołnierzy wcale nie są w niektórych miastach galic. objawem przejściowym, ale powtarzają się corocznie. Dla uniknięcia długiego szeregu cyfr przytoczę tu dla przykładu liczby z kilku lat ostatnich:

Rok	1897	1898	1899	1901	1902
Rawa	120·1‰	55·4‰	181·4‰	118·3‰	149·5‰
Trembowla	127‰	192·4‰	134·7‰	114·1‰	79·8‰
Stanisławów	93‰	107·9‰	103‰	86‰	77·9‰
Zaleszczyki	69·7‰	93·6‰	80·8‰	99·1‰	126·5‰
Monasterzyska	72·3‰	91·1‰	58‰	110·6‰	85·3‰
Zborów	24·4‰	134·4‰	162·4‰	40·9‰	167·8‰

z których widzimy, że wysoki odsetek chorób werericz. jest stałym prawie objawem z nieznacznemi wahaniami.

Jak już wspomniałem, wszystkie dane statystyczne, jakiemi rozporządzamy w zakresie chorób wenerycznych, nie mogą być miarą rozpowszechnienia chorób wśród ogółu ludności, odnoszą się bowiem jedynie do pewnych kół ludności.

Z obcych statystyk najwięcej jeszcze miarodajne mogą być liczby z Danii i Norwegii. W obu tych krajach lekarze mają obowiązek prowadzenia spisów wszystkich chorób zakaźnych i przedkładania ich co tygodnia urzędowi zdrowia. Z tych cyfr, zestawionych za dwa 10-lecia (1876—1885 i 1886—1895) [5], wynika, że w Kopenhadze ilość chorych wenerycznych znacznie przewyższa tę ilość w miastach prowincyonalnych i w reszcie kraju, a mianowicie:

tryper wynosi w Kopenhadze	19·86	i	13·8‰	ludności
w miastach prowinc.			2·21	„
w reszcie kraju			6·57	„
wrzód miękki w Kopenhadze	5‰	i	2·51	„
w miast. prowincyon.			0·32	„
w reszcie kraju			9·03	„
kiła w Kopenhadze	4·16‰	i	3·75	„
w miastach prowincyonaln.	0·8‰	i	0·49	„
w reszcie kraju	0·14‰	i	0·08	„

[5]) Por. Blaschko str. 23

Na 100 chorych wenerycznych chorowało przeciętnie 70% na trypra, 12—16% na wrzód miękki, a 14—18% na kiłę.

Blaschko z liczb, dla Kopenhagi uzyskanych, poczynił jeszcze dokładniejsze obliczenia, zestawiając ilość wenerycznych z pośród ludności męskiej w wieku 20—30 lat, a zatem najbardziej narażonej na zakażenie, i doszedł do tego rezultatu, że w Kopenhadze rocznie zaraża się 16—20% ludzi w wieku od 20—30 lat, to znaczy na 4—5 młodych ludzi jeden, tryprem jeden na 8 (11·9%), kiłą zaś jeden na 55 (3·6%, z czego 1·8% świeżej kiły). Przyjmując lat 10 jako okres możliwości nabycia tej choroby (przy żenieniu się około 30 r. życia), zaraża się w ciągu tego okresu na 100 ludzi 119 tryprem, tzn. każdy przeciętnie raz, niektórzy częściej; kiłą 18, czyli jeden na pięciu. Kto się bliżej zetknął z chorobami wenerycznymi, przyzna, że wnioski te zgadzają się z rzeczywistością. Specyalnie co do naszych stosunków, jakkolwiek nie ma na to liczbowych wykazów, można bez przesady zaznaczyć, że 30% chorych wśród ludności nie będzie cyfrą za wysoką (pamiętać należy, że armia duńska ma 3 razy mniej chorych, niż np. korpus lwowski.

Blaschko podaje również liczby z kas kupieckich w całych Niemczech, z których wynika, że frekwencya chorób wenerycznych w całym kraju wśród członków tej kasy wynosi przeciętnie 8—8·2% liczby członków, a w miastach większych się podwaja lub potraja; dla członków zaś kasy chorych studentów uniw. w Berlinie podaje 25% rocznie chorych wenerycznych, czyli że w 4 latach studyów każdy student raz choruje [2]).

Pośród chorób zaś wenerycznych pierwsze miejsce zajmuje tryper, drugie lub trzecie wrzód miękki, albo kiła, jak się okazuje z zestawienia:

na 100 wenerycznych chorowało:

w armii austr.	Na trypra	kiłę	wrzód miękki
w r. 1897	51·3%	29·4%	19·2%
w r. 1898	50·5 „	31·3 „	18·2 „
w r. 1899	49 „	33·2 „	17·7 „
W armii pruskiej (1895—6)	60·3 „	23 „	16·7 „
W armii francuskiej (1879)	68·5 „	10·1 „	21·2 „
Wśród ludności Kopenhagi	68·8 „	18·7 „	12·5 „
W kasie robotniczej w Berlinie	65 „	30 „	5 „
W kasie młodzieży handl. we Lwowie	57 „	14·7 „	29·4 „

(D. c. n.)

---

[5]) Blaschko Syphil. u. Prostit. 1893 str. 37.

Sprawy Towarzystwa hygienicznego.

STATUT

Oddziału lwowskiego Towarzystwa hygienicznego.

§. 1. Siedziba Oddziału jest w...., a okręg jego działalności rozciąga się na powiaty polityczne..... *§. 2.* Cel i zakres działania Oddziału Towarzystwa hygienicznego w... jest określony w § 2 głównego Towarzystwa. *§. 3.* Środki zmierzające do osiągnięcia tego celu są objęte § 3 statutu głównego Towarzystwa. *§. 4.* Skład oddziału. Oddział składa się z tych członków czynnych, korespondentów i honorowych Towarzystwa, którzy mieszkają w okręgu działalności Oddziału. *§. 5.* Oddział może rozpocząć swoją działalność, jeżeli się w jego okręgu zgłosi przynajmniej 20 członków. *§. 6.* Członkom czynnym służy prawo brania udziału w posiedzeniach i walnych zgromadzeniach Oddziału, prawo czynnego i biernego wyboru do Zarządu Oddziału, tudzież otrzymywania bezpłatnie lub po zniżonych cenach organu głów. Towarzystwa »Przeglądu hygienicznego«, względnie innych publikacyi. *§. 7.* Każdy członek Oddziału jest zarazem członkiem głównego Towarzystwa, do którego za pośrednictwem zarządu Oddziału wnosi, ustanowione przez główny Wydział, wkładki. Wpisowe jakoteż co najwyżej połowę wkładki rocznej zatrzymuje Zarząd Oddziału na swoje cele, resztę przesyła Wydziałowi głównego Towarzystwa. W razie uzyskania subwencyi przez Oddział winien tenże przyczynić się pewną częścią do pokrycia kosztów wydawnictwa »Przeglądu hygienicznego«, względnie innych publikacyi. *§. 8.* Oddział pozostaje w związku z Wydziałem głównego Tow. za pośrednictwem swojego delegata, który ma prawa członków Wydziału głównego Towarzystwa i może brać udział w posiedzeniach tegoż Wydziału, jakoteż w walnych zgromadzeniach głównego Towarzystwa, na których przedstawia z upoważnienia Zarządu oddziału i w myśl instrukcyi mu danych wnioski przez Zarząd Oddziału uchwalone. *§. 9.* Zarząd Oddziału składa się z 9 członków: z przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, skarbnika i z 5 członków, wybieranych przez walne zgromadzenie Oddziału na przeciąg lat trzech bezwzględną większością głosów. Walne zgromadzenie wybiera przewodniczącego, jego zastępcę i 7 członków Zarządu, innych zaś funcyonaryuszy wybiera ze swojego grona Zarząd Z pierwszego Zarządu ustępują przez wylosowanie po upływie roku trzech, po upływie drugiego roku oznaczy los drugich trzech członków, a po trzech latach ustąpi ostatnich trzech członków pierwszego Zarządu. Po tym czasie rokrocznie ustępuje z Zarządu tych trzech członków, którzy swoje trzechlecie odbyli, a w ich miejsce wstępują nowi wybrani przez Walne Zgromadzenie Oddziału. *§. 10.* Przewodniczący lub jego zastępca zastępuje Oddział na zewnątrz i podpisuje wraz z sekretarzem wszelkie podania i pisma w imieniu Oddziału. *§. 11.* Posiedzenie Zarządu zwołuje przewodniczący lub jego zastępca; uchwały są ważne, jeżeli powzięte zostaną bezwzględną większością głosów w obecności przewodniczącego lub jego zastępcy i przynajmniej 4 członków Zarządu. *§. 12.* Do zakresu działania Zarządu Oddziału należy: zarządzanie funduszami Oddziału, przedstawienie rocznego sprawozdania Walnemu Zgromadzeniu Oddziału a następnie Wydziałowi głównego Towarzystwa, wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia Oddziału, urządzanie zebrań naukowych, pogadanek i inne czynności po myśli § 3 statutu głównego Towarzystwa. *§. 13.* Walne zgromadzenie Oddziału zwołuje Zarząd tegoż w przeciągu pierwszego kwartału po poprzedniem zawiadomieniu członków o miejscu

---

*) Projekt opracowany przez Rekt. D-ra J. Szpilmana z poprawkami poczynionemi przez c. k. Namiestnictwo.

i dniu walnego zgromadzenia. *§. 14.* Do zakresu Walnego Zgromadzenia Oddziału należą: *a)* udzielanie absolutoryum ustępującemu Zarządowi, *b)* wybór nowego Zarządu po myśli § 9, *c)* wybór 2 członków komisyi rewizyjnej oddziałowej na rok jeden, *d)* zmiana statutu oddziałowego, *e)* rozwiązanie Oddziału. *§. 15.* Do prawomocności uchwał Waln. zgromadzenia wystarcza obecność tych członków, którzy na zgromadzenie przybyli, bez względu na ich liczbę. Uchwały zapadają większością głosów obecnych członków. Do rozwiązania Oddziału i zmiany statutu potrzeba obecności przynajmniej $^2/_3$ członków czynnych Oddziału i $^2/_3$ większości głosów obecnych na Zgromadzeniu. Wniosek o zmianę statutu lub rozwiązanie Oddziału powinien Zarząd Oddziału przedłożyć głównemu Wydziałowi na miesiąc przed zwołaniem dla tych spraw Walnego Zgromadzenia Oddziału. *§. 16.* Po odbytem rocznem Walnem zgromadzeniu Zarząd Oddziału przedkłada Wydziałowi głównemu zawsze przed tegoż Walnem Zgromadzeniem sprawozdanie wraz z zamknięciem rachunków za rok ubiegły, oraz wynik wyborów; nadto Zarząd Oddziału przesyła do ogłoszenia w organie Towarzystwa sprawozdania z posiedzeń Zarządu, z posiedzeń naukowych, odczytów i narad w sprawach zdrowotnych. *§. 17.* Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału może być zwołanem według uznania przewodniczącego, albo za uchwałą Zarządu, albo też na żądanie przynajmniej 10 członków Oddziału. *§. 18.* Komisya kontrolująca złożona z 2 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie na rok jeden ma prawo z wiedzą przewodniczącego szkontrować rachunki i kasę, a ma obowiązek uczynić to przed każdem Walnem Zgromadzeniem i zdać sprawę temuż z odpowiednim wnioskiem. *§. 19.* Spory wynikłe ze stosunków Oddziału rozstrzygane będą w sposób określony w § 31 głównego statutu. *§. 20.* Jeżeli ilość członków Oddziału spadnie niżej 20, Wydział główny Towarzystwa może zalecić Zarządowi Oddziału, aby zwołał Walne Zgromadzenie w celu uchwalenia rozwiązania Oddziału, członkowie rozwiązanego Oddziału nie przestają być członkami głównego Towarzystwa. *§. 21.* W razie rozwiązania Oddziału majątek jego przypada głównemu Towarzystwu. *§. 22.* Pierwsze Walne Zgromadzenie Oddziału zostaje uprawnione do tego przez Wydział głównego Towarzystwa Pan...

Podpisy 20 członków.

Wydział Towarzystwa hygienicznego we Lwowie zgadza się na zawiązanie niniejszego Oddziału na podstawie tego statutu.

Lwów dnia . . . . .

Sekretarz administracyjny. Przewodniczący Towarzystwa.

Odbitki powyższego projektu będą w zapasie w rękach Wydziału Tow. hyg., a każdy nowotworzący się oddział otrzyma potrzebną liczbę egzemplarzy, z czego 5 egzemplarzy, zaopatrzonych w podpisy 20 członków, prześle na ręce Wydziału głównego Tow. hyg., który klauzulę końcową zaopatrzy w podpisy, a statut przedłoży c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia. Brak odpowiedzi Władzy do dni 28 oznacza, że Władza statut przedłożony przyjęła, więc po upływie tego czasu Oddział może rozpocząć swoją działalność.

Sprawy Towarzystwa „Ochrona Młodzieży“.

PROTOKÓŁ

IX. posiedzenia Wydziału dnia 29. czerwca 1906.

Obecni: Przewodniczący p. Bol. Lewicki, pp. Kunzek, Machan, Thullie, Blumenfeld i Wróbel.

Przewodniczący podał do wiadomości wyjaśnienie w sprawie zwołania Ankiety przez Prezydenta miasta.

W sprawie opieki nad młodzieżą szkolną zamiejscową, mieszkającą na tak zwanych stancyach, odbyła się na wniosek przewodniczącego obszerna dyskusya, w której wzięli udział wszyscy obecni. Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono jednomyślnie przystąpić do utworzenia Komitetu obywatelskiego, złożonego z Wydziału Towarzystwa i z delegatów wszystkich szkół średnich lwowskich, któryby objął pośrednictwo pomiędzy rodzicami a osobami, utrzymującymi uczniów na stancyi i w taki sposób rozwinął zbawienną a skuteczną opiekę nad moralnem i fizycznem wychowaniem młodzieży. Wykonanie tej uchwały poruczono prezydyum Towarzystwa.

W celu skuteczniejszego zwalczania pornografii uchwalono na wniosek p. Dra Thuliego wejść w porozumienie z innemi Towarzystwami, które tą sprawą również żywo się zajmują.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Stan walki z gruźlicą w Niemczech. (Dwie publikacye nakładem centralnego Komitetu niemieckiego budowy lecznic dla piersiowo chorych)..

Dzięki uprzejmości Komitetu niemieckiego budowy lecznic dla piersiowo chorych posiada Redakcya dwie publikacye, wydane nakładem tego komitetu: 1. Pamiętnik przeznaczony na międzynarodowy zjazd w sprawie gruźlicy w Paryżu w r. 1905, wydany przez Prof. D-ra B. Fraenkla i 2. Sprawozdanie komitetu o stanie walki z gruźlicą z początkiem r. 1905, opracowane przez D-ra D. Nietnera, lekarza sztabowego a sekretarza komitetu.

Pierwsza publikacya opatrzona jest słowem wstępnem pióra Prof. Dra Fraenkla. Autor z naciskiem podnosi uleczalność gruźlicy, skreśla istotę tej choroby zakaźnej i zasadnicze sposoby jej zwalczania, w którem całe społeczeństwo w Niemczech, liczne towarzystwa i wszystkie władze czynny biorą udział i wzajemnie w akcyi się wspierają. Wyniki tej walki nazwać musimy pomyślnymi, czego dowodem cyfry urzędowe, świadczące o spadku śmiertelności z gruźlicy.

W dalszych 26 ustępach opracowane są następujące tematy: 1. Gruźlica w stosunku do ogólnej śmiertelności w Niemczech, Dr. Kayserling (tabela śmiertelności ogólnej i z gruźlicy za czas 1875—1903). 2. Związki i zjazdy przeciwgruźlicze, Prof. Dr. Pannwitz. 3. Ubezpieczenie robotników a gruźlica — Bielefeldt (w ciągu 8 lat poddano leczeniu 101.806 gruźliczych osób, a wydatek wynosił przeszło 35 milionów marek — tabela kosztów budowy lecznic, ilości chorych i kosztów leczenia w zakładach, prowadzonych w zarządzie prowincyonalnych instytucyi ubezpieczenia). 4. Lecznice, inżyn. H. Schmieden i Boethke (plany, kosztorysy, urządzenia wewnętrzne lecznicy w ogólności i opis pojedynczych lecznic, w Niemczech istniejących, z licznemi rycinami, planami i widokami tych zakładów). 5. Leczenie gruźlicy w uleczalniach, Prof. Dr. Moeller. 6. Wyniki leczenia w lecznicach dla chorych na płuca Gebhard. 7. Leczenie w zakładach otwartych i miejscach kąpielowych, Prof. Dr. Cornet. 8. Stacye badania i opieki, Pütter. 9. Zakłady dla wypoczynku i wiejskie kolonie, Liebrecht. 10. Zakłady dla wypoczynku, jako środek w walce z gruźlicą. 11. Osobne szpitale dla gruźliczych, przytułki dla inwalidów (leczenie w domu), Prof. Dr. Leube. 12. Piecza nad mieszkaniami, Dr. Rubner. 13. Zwalczanie gruźlicy w armii, Dr. Schultzen (liczne tabele, zestawienia

i poglądowe ryciny). 14. Zwalczanie gruźlicy w marynarce, Dr. Metzke. 15. Zwalczanie gruźlicy w wieku dziecięcym, Prof. Hubner. 16. Swoiste środki przeciwgruźlicze, Prof. Neufeld. 17. Pouczenie ludu, jako środek w zwalczaniu gruźlicy, Dr. Nietner. 18. Środki zastosowane ze strony państwa dla zwalczania gruźlicy. W ustępach 19—26 przedstawione jest zwalczanie gruźlicy w poszczególnych państwach związkowych Niemiec. Szemat urządzeń przeciw gruźlicy i mapa Niemiec z oznaczonymi zakładami leczniczymi, schroniskami i koloniami uzupełnia całość.

Staranne i wyczerpujące opracowanie olbrzymiego materyału, znacznym nakładem pracy zestawione tabele i liczne ryciny stawiają tę publikacyę w rzędzie poważnych dzieł i przyznać trzeba, że czytelnik znajdzie tam wszystko, co się do akcyi zwalczania gruźlicy w Niemczech odnosi. Daje też ta publikacya bardzo dobry obraz tego, co zdziałano na tem polu Niemczech, oraz co jeszcze do zrobienia pozostaje. Każdy pojedynczy ustęp stanowi sam dla siebie pojedynczą pracę na dany temat, godną poznania.

Taka akcya zwalczania gruźlicy, jaką już w Niemczech zastosowano i z żelazną energią dalej się prowadzi, tak rozległy zakres pola walki, takie wreszcie planowe i subtelnie związane współdziałanie wszystkich czynników w tej akcyi, w Austryi należy do rzeczy, które nazywają na razie »niewykonalnemi«.

Druga publikacya przedstawia stan, w jakim znajdowała się na wiosnę r. 1905 cała akcya walki z gruźlicą.

Dr. Meisels. **Wartość systemu przedziałowego przy leczeniu odry w zakładach.** *(Hyg. Rundsch. R. 1906. Z. 12).*

Śmiertelność z odry uwarunkowują w największej części niebezpieczne powikłania przebiegu choroby zapaleniem płuc zrazikowem lub płatowem, które występuje często także jako następowe w okresie łuszczenia się wysypki. To ostatnie zapalenie płuc zdarza się często u dzieci leczonych w zakładach. Im warunki hygieniczne zakładu są niekorzystniejsze, tem są częstsze te niebezpieczne komplikacye, które potęgują śmiertelność (np. 70% w Charité w r. 1879). W klinice chorób dziecięcych w Berlinie przy dawnym systemie salowym na 339 dzieci, w 4 latach przyjętych bez komplikującego chorobę zapalenia płuc, w zakładzie już uległo 24 dzieci takiemu następowemu zapaleniu. Ponieważ te powikłania są wynikiem wtórnego zakażenia przez bezpośrednią lub pośrednią styczność dzieci już ozdrawiających z innemi choremi, przeto w ostatnich czasach wprowadzono system przedziałowy dla chorych odrowych. W sali dla każdego dziecka przeznaczony jest osobny przedział o dwóch szklannych ścianach w żelaznem obramowaniu, otwarty ku środkowi sali. W każdym przedziale znajduje się łóżko i przybory, oraz dwa płaszcze jeden dla lekarza, drugi dla pomocnicy — wszystko oznaczone cyfrą przedziału, aby uniknąć pomienlania. Lekarz i pomocnica ubierają płaszcz do wszelkich czynności koło chorego, płaszcze odkładają i ręce odkażają, a następnie dopiero udają się do przedziału następującego. Na 168 dzieci, przyjętych do nowego tak urządzonego oddziału kliniki berlińskiej, jedno dziecko uległo następowemu zapaleniu płuc. Wynik zatem urządzenia tego jest bardzo dobry. System ten winien być wszędzie zaprowadzonym, gdyż i w innych zakładach zachwalają go bardzo (np. Grancher XII międzynar. zjazd w Paryżu — Kopfengärtner Charité-Aunale R. 1903). *Dr. M. G.*

Hygiena społeczna.

Pożywność mięsa rybiego. W tej kwestyi umieścimy w jednym z przyszłych numerów wyczerpujący artykuł. Konsumcya ryb morskich, pomimo dość znacznych ułatwień w transporcie, nie jest dziś jeszcze tak znaczna, jakby na to zasługiwała. Badania ściślejsze wykazały, że pod względem zawartości substancyi pożywnych i wartości odżywczej mięso ryb zupełnie nie ustępuje wołowinie. Zawiera ono równie wielki procent białka, a wytwarza znacznie mniejszą ilość kwasu moczowego, niż wołowina. Wobec tego powinno mięso rybie znaleźć na równi z wołowem dostęp do »kuchni domowej«. Zwłaszcza wojsko powinnoby je spożywać obficie.

Jad rybi. Spożycie ryby nieświeżej, zepsutej jest bardzo zwyczajne wśród ludności w Astrahanie i powoduje przypadłości gastryczne w ciągu 2—3 godzin po spożyciu, a przypadłości te szybko zazwyczaj przemijają. W mięsie ryb takich znaleźć można różne rodzaje bakteryj.

Natomiast spożycie ryby, posiadającej w mięsie swojem pewien jad, pomimo zupełnie zdrowego wyglądu tego mięsa, objawia się przypadłościami, dopiero w 12 godzin po spożyciu występującemi, a zatrucie to charakteryzuje szereg objawów i kończy się zazwyczaj śmiercią w 2—4 dniach

Dr. Arstamow badał przyczynę właściwą tych zatruć od r. 1890 do 1901 t. j. aż do swojej śmierci. Badania te uwieńczyło odkrycie mikroorganizmu; znalazł mianowicie dwa rodzaje drobnoustrojów: jeden rodzaj u łososia, drugi u ryby, zwanej siewruga (należącej do ryb jesiotrowatych). Mikroby te znajdują się w rybach, którémi się ludzie zatruwali, jak również i w trupach ludzi, zmarłych wskutek zatrucia i są przyczyną właściwą owych zatruć rybami niezepsutemi, a przecież tak dla ludzi jadowitemi, gdy tylko ryby zawierają wspomniane mikroby.

Kawior z żab. W Rosyi (w Carycynie) wyrabiają i sprzedają obecnie kawior, przyrządzony z ikry żabiej. Kawior żabi tak co do wyglądu zewnętrznego jak i smaku ma być zupełnie zbliżony do najlepszego kawioru astrahańskiego, a cena jego jest taka sama. Jak czasopisma zawodowe donoszą, przemysł kawioru żabiego kwitnie w najlepsze, a wysyłki na wszystkie strony świata są znaczne. Być może, że i pożywność ikry żabiej nie ustępuje pożywności kawioru, boć przecie z niej się lęgną młodociane postacie żab.

Kawior prawdziwy pochodzi tylko od jesiotrów, których ikra w naturalnym stanie jest czarno ubarwiona. Ponieważ ryb tych coraz bardziej ubywa, a kawior jest zawsze dobrze płacony, nie dziw, że ulegał i ulega licznym fałszowaniom i naśladownictwom. Znane są przypadki, że ziarenka sagowe ubarwiano na czarno i po dodaniu ropy solnej ze zwyczajnych śledzi puszczano w handel jako kawior. Pewien fabrykant produkował kawior w ten sposób, że bardzo tanią ikrę ryb morskich zamieniał w drogi kawior przez zaczernienie najzwyklejszem czernidłem do bucików (t. zw. we Lwowie szwarcem).

Wobec takich możliwych fałszowań powinniśmy kupować kawior tylko w handlach większych, znanych ze sumienności i najlepszej jakości swoich towarów. *Dr. F.*

Konsumcya mleka w miastach Niemiec. Roczna konsumcya mleka w różnych miastach niemieckich wynosi od 52 do 181 litrów na osobę. Najmniejsza była w Mysłowicach, największa w Fryburgu, Augsburgu, potem Frankfurcie n. M., Stutgarcie i Hamburgu.

Zwalczanie alkoholizmu. Zarząd kolei pruskich w Altonie zabronił używać personalowi całemu używania wódki w godzinach służbowych i wyznaczył kary za przynoszenie ze sobą i przechowywanie wódki w czasie służby — polecił zwracać uwagę przełożonych na podwładnych, oddających się pijaństwu i karać

wydaleniem w razie upijania się w czasie pełnienia obowiązków, czy też niesprawności służbowej, wynikającej z opilstwa.

Bawarskie ministerstwo komunikacyi wydało surowe przepisy, mające na celu ograniczenie używania alkoholu przez służbę kolejową. Rozporządzenie to zawiera między innemi i polecenie, aby w każdym przypadku katastrofy kolejowej szczegółowo badano, czy ponoszący winę wypadku kolejowego nie był pijany lub czy jego władze umysłowe i stan zdrowia cielesnego nie ucierpiały przez nałogowe nadużywanie alkoholu.

KRONIKA.

Komisya lwowska przeciwgruźlicza odbyła trzy posiedzenia (20 marca, 2 kwietnia i 5 maja), dalsze z braku kompletu nie przyszły do skutku. Członek tej komisyi dr. Mikołajski podał szczegółowe sprawozdanie z obrad w *Głosie lekarskim*.

Z polecenia komisyi opracowuje fizykat miejski materyał statystyczny w sprawie gruźlicy w mieście Lwowie i ma go już przygotowanym tak, że zdaje się po feryach komisya przystąpić będzie mogła do dalszych obrad i konkretnych uchwał.

W pracach komisyi biorą udział prof. dr. Gluziński, dr. Mikołajski, dr. Legeżyński, dr. Pisek, dr. Mahl, dr. Kielanowski, a przewodniczy wiceprez. dr. Rutowski.

W dłuższym referacie przedstawił dr. Legeżyński program walki z gruźlicą we Lwowie, w którym skreślił z jednej strony, środki zapobiegające szerzeniu się choroby, z drugiej, środki zwalczające chorobę u ludzi, już na nią chorych. Słusznie przypisywał referent największe znaczenie pouczeniu publiczności o istocie choroby i szerzeniu się gruźlicy, tudzież o środkach osobistej ochrony przed tą chorobą, a to drogą odczytów popularnych z demonstracyami, wydawnictw popularnych rozprawek, poglądowych pouczeń, założenia stałej wystawy przeciwgruźliczej w muzeum przemysłowem (modele, ryciny, okazy i t. d.). Oprócz tego przy współudziale miasta i Towarzystw zawiązanie instytucyi »Kropli mleka« uważa referent za ważny środek, zapobiegający chorobie. Również przyczynić się może do osiągnięcia celu stworzenie miejsc wytchnienia dla osób, żyjących w niehygienicznych warunkach (ogrody w rodzaju parku Jordana, posiadające dogodne połączenie tramwajowe z miastem, restauracye, wydające tanie posiłki, zwłaszcza mleko), założenie parcel ogrodowych na odłogiem leżących gruntach miejskich, załatwienie sprawy budowy tanich pomieszkań robotniczych, wprowadzenie w lokalach publicznych, urzędach i szkołach spluwaczek, nadzór nad hygienicznemi urządzeniami i wentylacyą zakładów i pracowni przemysłowych, wprowadzenie dezynfekcyi mieszkań po lokatorach, gruźlicą obarczonych. Z drugiej strony przedstawił referent potrzebę leczenia chorych gruźliczych, a do ułatwienia tego leczenia powinnaby przyczyniać się gmina przez założenie miejskiego zakładu dla badania bezpłatnego plwocin, schroniska miejskiego dla nieuleczalnych suchotników, lecznicy miejskiej w Brzuchowicach i przez zaopiekowanie się rodzinami chorych gruźliczych.

Dr. Mikołajski, nawiązując do podanego przez fizyka programu akcyi, bardzo trafnie radził zająć się najpierw sprawami najłatwiejszemi do przeprowadzenia i nie wymagającemi większych ofiar finansowych od gminy. Należyte wykonywanie rozporządzeń Ministerstwa i Rządu krajowego mogłoby znacznie ograniczyć szerzenie się gruźlicy w miastach, dalej

nadzór sanitarny nad przemysłowymi zakładami i pracowniami, dezynfekcya mieszkań, obowiązek donoszenia o gruźlicy i t. d. Wniosek dra Mikołajskiego, aby fizykat opracował kompleks tych spraw, które już na podstawie istniejących przepisów mają być uregulowane w drodze administracyjnej, uchwalono.

Dr. Pisek podniósł następujące konieczne wskazania: 1. Zwalczanie zaraźliwości gruźlicy w domach prywatnych, w szkołach, zakładach przemysłowych, w urzędach. 2. Poprawienie odżywiania się ludności ubogiej przez stosowną politykę aprowizacyjną. Przedewszystkiem należy dążyć do zniesienia opłat akcyzowych od niezbędnych dla życia artykułów. 3. Poprawa stosunków mieszkaniowych proletaryatu. Zniesienie mieszkań suterynowych. 4. Opieka nad chorymi gruźliczymi. Dyspenzatorya przeciwgruźlicze.

Oprócz tego i inne propozycye, przez fizykat podane, zasługują także na rozważenie.

Dr. Rutowski radził uświadomić ludność o rozmiarach klęski z gruźlicy i wnioskować tylko rzeczy w naszych stosunkach wykonalne.

W toku dyskusyi na drugiem posiedzeniu komisyi okazało się, że niemożliwem jest zebrać szczegółowe daty co do rozszerzania się gruźlicy za pośrednictwem szkoły. Uchwalono tylko, aby magistrat polecił lekarzom miejskim zbadać stan zdrowia pod względem gruźlicy dzieci i innych osób, przebywających w humanitarnych zakładach miejskich (ochronki, domy ubogich, domy kalek) i w pensyonatach dla młodzieży szkolnej i zdać sprawę z tego komisyi. Zgodzono się na zasadę, żeby nauczyciele, dotknięci gruźlicą, zwalniani byli od obowiązków lecz pod tym warunkiem, że zapewnione im będzie stosowne utrzymanie i możność leczenia się. Gdy w Danii ustawa o zwalczaniu gruźlicy zapewnia takim nauczycielom najmniej $^3/_4$ części tej płacy, którą w chwili opuszczenia służby pobierali, to u nas rozporządzenie Rady szkolnej krajowej jest bezwzględne, nakazuje bowiem usuwanie z posad nauczycieli i nauczycielek z gruźlicą jawną; stąd pochodzi zatajanie nawet daleko posuniętej choroby, co łączy się z wielkiem niebezpieczeństwem dla dzieci — a wzgląd, że trudno schorzałego pracownika, obarczonego nieraz rodziną, usuwać z tak nieraz małą emeryturą, że nie wystarcza na najnędzniejsze utrzymanie, powstrzymuje w tych przypadkach władze od zastosowania rozporządzenia. Uchwalono więc sprawę tę przedłożyć Radzie miejskiej z wnioskiem o odpowiednie uregulowanie.

Założenie pracowni dla mikroskopowych badań plwocin przyjęto, a fizykat ma przedłożyć na przyszłych posiedzeniach projekt rozporządzenia w sprawie dezynfekcyi mieszkań, zajmowanych przez suchotników i w sprawie donoszenia o pewnych przypadkach gruźlicy.

Prof. dr. Gluziński podniósł, że w naszych stosunkach nie możemy w walce z gruźlicą iść wzorem Niemiec, gdzie organizacya powszechnego ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy nie szczędzi wydatków na kosztowne sanatorya i lecznice. To też raczej ograniczyć się u nas powinno akcyę zwalczania gruźlicy do zapobiegania, zwracać uwagę na stan zdrowia młodego pokolenia, użyczyć opieki dzieciom wątłym, zołzowatym, dziedzicznie obarczonym, pobudzić ludność do energicznej walki z chorobą, skreślić obraz idealny tego, coby zrobić należało i na tem tle podać rady i wnioski, ograniczające się do tego, co w naszych warunkach zrobić można i zrobić trzeba, jednem słowem należy położyć nacisk na zapobieganie szerzeniu się choroby, a na razie zaniechać kwestyi leczenia.

W taki sposób może gmina bardzo wiele zdziałać reformą ustawy budowlanej (wzbronienie mieszkań suterenowych), rozsądną aprowizacyą miasta, ułatwieniem komunikacyi, by ludność mogła rozmieszczać się na największej przestrzeni, dezynfekcyą mieszkań po suchotnikach, okresowo stosowaną dezynfekcyą szkół, lokalów urzędowych, ułatwianiem wycieczek za miasto, urządzaniem miejsc zabaw na świeżem powietrzu i t. d.

Dr. Mikołajski wreszcie podniósł, że i należyte zorganizowanie opieki nad ubogimi, na co gmina w sposób nieracyonalny znaczne sumy wydaje, przyczyni się do poparcia akcyi, jeżeli się zwróci uwagę na zaopiekowanie się losem dzieci skłonnych do gruźlicy.

Komisya dla ustawy budowniczej miasta Lwowa po całorocznej przerwie zebrała się i ukonstytuowała celem dalszej pracy. Do komisyi tej należą delegaci II, III i IV sekcyi Rady miejskiej, a to pp.: Eppler, dr. Lisiewicz, dr. Mahl, prof. Pawlewski, Rawski, Schleyen i Śliwiński. Z reformą ustawy budowniczej wiąże się szereg licznych spraw hygienicznego a dla mieszkańców miasta nader doniosłego znaczenia, na co już komisya przeciwgruźlicza zwróciła uwagę. Zmiana i reforma ustawy jest bardzo trudnem zadaniem, przecież jednak w tym razie dużo kwestyj już jest częścią przygotowanych, a dotkliwe usterki w wadliwości dotychczasowej ustawy nakazują jak najszybszą jej zmianę — od szybkości jednak postępu prac w komisyi zależy wszystko.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniach 6 marca i 3 kwietnia b. r. dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał:

1. Projekt zarządzeń, mających na celu wytępienie wścieklizny, coraz więcej szerzącej się między psami na całym obszarze naszego kraju.

2. Wyrażono opinię co do środków sanitarno-policyjnych, mających na celu ochronę żołnierzy przed chorobami syfilitycznemi.

3. Udzielono opinii co do potrzeby subwencyonowania kilku Towarzystw lekarsko-przyrodniczych.

4. Przedstawiono kyndydata na posadę docenta hygieny w nauczycielskiem seminaryum męskiem w Starym Sączu.

Na posiedzeniach dnia 1 i 12 maja b. r. zajmowano się następującemi sprawami:

1. Powzięto uchwałę w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza w Jagielnicy, w powiecie czortkowskim.

2. Wydano opinię w sprawie badania stanu zdrowia dzieci szkół ludowych przez personai nauczycielski (zalecono badania tylko przez lekarzy).

3. Wydano opinię w przedmiocie potrzebnych zmian w normie ordynacyjnej i dyspenzacyjnej leków na rachunek funduszów publicznych.

Przedmiotem obrad posiedzenia w dniu 12 czerwca była: 1. sprawa jaglicy w kraju, 2. wartość i sposób odkażania zapomocą aparatu sporządzonego w tutejszym instytucie hygienicznym prof. Bądzyńskiego przez c. k. asyst. sanit. D-ra Napoleona Gąsiorowskiego (szczególnie do odkażania futer i skór zapomocą par formalinowych).

Po ożywionej dyskusyi, która wywiązała się na podstawie referatu prof. Macheka, a w której brał także udział delegat komendy korpuśnej, uchwalono przedstawić Namiestnictwu następujące wnioski, zmierzające do ograniczenia szerzenia się jaglicy w kraju: Należałoby 1. utworzyć ambulatorya w miastach powiatowych i większych miasteczkach w kraju, w których osoby, cierpiące nietylko na jaglicę, lecz wogóle na choroby spojówek znalazłyby, bezpłatną pomoc lekarską. Ambulatorya te należałoby oprzeć na instytucyi leka-

rzy okręgowych i szpitali prowincyonalnych. Lekarze okręgowi musieliby być wobec tego pomnożeni i to przedewszystkiem w tych powiatach, gdzie jaglica jest więcej rozpowszechniona. Za czynności te powinni być lekarze osobno wynagradzani z funduszów publicznych; 2. utworzyć dla próby jeden szpital ruchomy pod kierunkiem okulisty. Szpital taki miałby być urządzony w większych ogniskach jaglicowych, a po opanowaniu epidemii mógłby być przeniesiony na inne podobne miejsce. Obie te instytucye miałyby działać według ścisłych instrukcyi i pod ścisłą kontrolą organów rządowych; 3. postarać się, ażeby wojsko nie urlopowało żołnierzy dotkniętych jaglicą przed wyleczeniem i aby utworzono osobne oddziały, złożone wyłącznie z żołnierzy chorych na jaglicę; 4. postarać się, aby władze wojskowe przedkładały wykazy o żołnierzach urlopowanych z powodu jaglicy wprost c. k. Namiestnictwu, zamiast, jak dotychczas, Starostwu i aby w wykazach tych podawano daty, z których możnaby dowiedzieć się w przybliżeniu, gdzie żołnierze ci nabawili się choroby; 5. z powodu znacznej różnicy, zachodzącej między lekarzami w rozpoznawaniu jaglicy, należy dążyć do ujednostajnienia podstaw, służących do rozpoznawania tej choroby, a to zarówno między lekarzami cywilnymi jak i wojskowymi; 6. stwierdzić przez siły fachowe, ile jest właściwie rzeczywistej jaglicy w kraju.

W drugiej sprawie uchwalono podziękowanie Prof. Bądzyńskiemu i D-rowi Gąsiorowskiemu za obmyślenie nowego sposobu odkażania i za uzasadnianie jego skuteczności sumiennemi badaniami, oraz zalecenie c. k. Namiestnictwu jak największego rozpowszechnienia tego, taniego i łatwo przenosić się dającego, przyrządu.

Na posiedzeniu w dniu 3 lipca:

1. Oświadczono się przeciw utworzeniu drugiej apteki w Trembowli.

2. Wydano opinię co do planów szpitali, mających powstać w Trembowli i Bóbrce.

3. Oświadczono się, że ścisłej granicy do uznania choroby za epidemiczną podać nie można i że w każdym poszczególnym przypadku należy pozostawić w tym kierunku decyzyę władzom sanitarnym.

4. Wydano opinię co do kwalifikacyi kandydata na posadę znawcy sądowego.

5. Zaopiniowano nieprzychylnie prośbę o zezwolenie na utrzymywanie prywatnego domu porodowego we Lwowie.

6. Wydano opinię w sprawie rejonu ochronnego dla źródeł, które mają zasilać wodociągi projektowane dla miasta Nowego Sącza.

Kurs pielęgnowania chorych. Fizykat lwowski rozesłał sprawozdanie z odbytego w roku bieżącym kursu pielęgnowania chorych. Oprócz znanych dat przytaczamy jeszcze niektóre szczegóły: Przez pierwszy miesiąc odbywały się w fizykacie miejskim wykłady teoretyczne, udzielane według programu przez lekarza miejskiego dra Kielanowskiego, przyczem demonstrowano uczniom, częścią wypożyczone z rozmaitych lwowskich zakładów naukowych, częścią zaś zakupione przez gminę m. Lwowa, nader liczne preparaty anatomiczne, bakteryologiczne modele, przyrządy, służące do pielęgnowania chorych i to nietylko konieczne do obsługi chorych, lecz zarazem i takie, które zabezpieczają chorym pewien komfort w czasie choroby, demonstrowano dalej wszystkie formy leków, ucząc równocześnie praktycznie używać przyrządów i wykonywać niektóre rękoczyny (n. p. nastawianie wziewadła, używanie poduszek wodnych i powietrznych, stawianie baniek i pijawek, prześcielanie łóżek, podnoszenie i przenoszenie chorych, zmianę bielizny chorego, umiejętne wykonywanie wszelkich możliwych poleceń lekarskich i t. p.). Resztę czasu, przeznaczonego na wykształcenie pielęgniarzy, zużyto na ćwiczenia praktyczne w szpitalu powszechnym, w szpitalu dla dzieci im. św. Zofii i w szpitalu izraelickim. Wszyscy uczestnicy

kursu odbyli praktykę na wszystkich oddziałach szpitalnych, przebywając po kolei na oddziałach: chorób wewnętrznych męskim, żeńskim, chorób dziecinnych, nerwowych, skórnych i chirurgicznych. Po skończonym trzymiesięcznym kursie odbył się egzamin.

Komisya hygieniczna powstała w łonie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Przewodniczy prof. dr. Jordan, sekretaryat objął dr. Bier.

Łódzka „Kropla mleka" uległa reformie. Wydawanie mleka odbywa się pod kontrolą lekarza, który bada dzieci, wskazuje na konieczność karmienia niemowląt piersią, a w razie niedostatecznej ilości pokarmu naturalnego lub dzieciom pozbawionym zupełnie piersi matki przeznacza odpowiednio do wieku i stanu zdrowia rozcieńczone, pasteryzowane mleko. Dzieci co 2 tygodnie są ważone i badane, w razie zaburzeń żołądkowo-jelitowych częściej. Badanie dzieci uskutecznia się codzień, oprócz niedziel i świąt. Wobec braku funduszów wydają mleko wszystkim zgłoszonym dzieciom do 6 miesiąca życia, zaś od 6—do 12 m. tylko słabym i chorym. Mleko od czasu do czasu bywa badane w pracowni Dra Serkowskiego, a pasteryzacyę nadzoruje lekarz.

Biuro porady dla matek otwarto w Krakowie staraniem instytucyi »Kropla mleka« na wzór istniejących we Francyi podobnych biur. Zadaniem organizacyi jest udzielanie bezpłatne wskazówek i objaśnień matkom, systematyczne ważenie niemowląt i kontrola lekarska, którą sprawować będzie dr. T. Żeleński.

Asanizacya miasta Krakowa. Znaczny wydatek 270.000 koron uchwaliła rada miejska krakowska na zużycie wód Rudawy-Młynówki w ten sposób, aby je wprowadzić do kanałów i użyć do ich przepłukiwania. Korzyści sanitarne z tego będą znaczne, zniknie, cuchnącą wodę prowadząca przez znaczną część miasta, rzeczka, a kanały będą dobrze oczyszczane. Wnioski magistratu, dotyczące uregulowania usuwania śmieci i odpadków, uporządkowania ulic i planu urządzenia zakładu dla czyszczenia miasta odroczono na czas powakacyjny.

Wystawa hygieniczna w Wiedniu przynosi fachowcom mało nowości. Jedyną jej zasługą — to zajęcie się nią szerszej publiczności, która może się tu nauczyć niejednego z zakresu hygieny. Z tego punktu, a nie z punktu naukowej wartości musi się ją oceniać. Z ugrupowania przedmiotów: 1. hygiena domów i mieszkań, 2. pielęgnowanie zdrowia i pielęgnowanie chorych, 3. społeczna hygiena, 4. ubezpieczenie od wypadków, ratownictwo, urządzenia sanitarne, 5. chemia i farmacya, 6. środki spożywcze i napoje (przemysł), 7. ubrania i bielizna, 8. podróżowanie, 9. sport i zabawy, 10. literatura, widoczne aż nadto dobrze, że głównie przemysł i rękodzielnictwo w zastosowaniu do hygieny na wystawie tej góruje.

Na tej wystawie otrzymali: dyplom honorowy na medal złoty: gmina m. Lwowa, profesor Łepkowski w Krakowie i dr. Gąsiorowski we Lwowie; dyplom na medal srebrny: Jan Muszyński we Lwowie; dyplom na medal bronzowy Herman Izraelowicz w Tarnowie i Konstanty Krieg w Rzeszowie.

Wodociągi w Bochni. Rada miejska m. Bochni uchwaliła rozpocząć wstępne roboty budowy wodociągów. Konkurs upłynął 15 czerwca r. b.

Stosunki zdrowotne w Japonii — sprawozdanie za rok 1901. — Ogółem 45.227.464 mieszkańców (na jeden kl. kw. 118·4), żywo urodzonych dzieci 32·9 na 1000 mieszkańców, nieżywych noworodków 9·44 na 100 urodzin, śmiertelność ogólna 20·6 na 1000 mieszk. — przyrost ludności w roku 12·3‰ — śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia 149 na 1000 żywo urodzonych. Wieku ponad 90 dosięgło 0·6%, wieku 80 lat 5·7% ponad 70 lat 15·86% w odniesieniu do liczby zmarłych. Chorobom zakaźnym uległo 54·758 osób, najwięcej dyzenteryi, potem durowi, dyfteryi, cholerze (67 osób), dżumie 3 osoby, a ospie 4 osoby. Z gruźlicy zmarło 81.637 osób, a gwałtowną śmiercią z uszkodzeń 22.403. Chorowało na ospę 92 osób, na cholerę 101, dur plamisty 21,

dżumę 3. Z chorych na czerwonkę i dur brzuszny prawie 1/4 zmarła. Szczepień ochronnych ospy dokonano na 2.639.042 osobach — połowa odnosi się do szczepienia pierwotnego. Lekarzy było w Japonii 33.508, t. j. na 100 tyś. ludności 63 czyli 1 lekarz na 1350 mieszkańców — akuszerek 28.486, z czego egzaminowanych 9464. W 530 miejscowościach odbywało się badanie prostytutek, w każdym dniu 40.855 prostytujących było poddawanych badaniu, a stwierdzono kiłę u 2·75%. (Veröff. d. Kais. Ges. Amt. z r. 1905).

Zwalczanie gruźlicy w Niemczech. W walce tej biorą główny udział towarzystwa ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy. Ze sprawozdań instytucyi ubezpieczenia, obejmującej miasta zw. hanz. okazuje się, że w czasie od r. 1892—1904 leczono 8010 chorych piersiowo, t. j. jednorazowo 7128, resztę dwa i trzy razy; u 81% trwało leczenie 8—16 tygodni. Zmarło 1228, usyskało zupełne wyzdrowienie 3955, zaś 455 osób jako nieuleczalnych otrzymało rentę. Koszt leczenia wynosił za wspomniany okres 12-lecia 4.521.300 marek, z czego kasy chorych, osoby prywatne i zobowiązane do tego instytucye zapłaciły 1.060.000 marek. Towarzystwo zatem w ciągu lat 12 wydało na ten cel 3.461.300, czyli rocznie przeciętnie 288.441 marek. Leczenie odbywało się we własnych zakładach towarzystwa w Oderbergu i w Glüchauf lub w Wansdorf i Westerland.

Zjazdy:

XIV. międzynarodowy kongres dla hygieny i demografii od 23 do 29 września 1907 w Berlinie. Komitet organizacyjny pod przewodnictwem prezydenta cesarskiego urzędu zdrowia prof. Bumm'a wkrótce już roześle zaproszenia. Prace zjazdu (w gmachu parlamentu) rozdzielono na 8 sekcyj: I. Hygieniczna mikrobiologia i nauka o pasorzytach. — II. Hygiena żywienia i hygieniczna fizyologia. — III. Hygiena wieku dziecięcego i hygiena szkolna. — IV. Hygiena zawodów zwłaszcza klas pracujących. — V. Zwalczanie chorób zaraźliwych i pielęgnowanie chorych. — VI. a) Hygiena mieszkań i stosunków miejscowych. — VI. b) Komunikacyjne środki. — VII. Hygiena w wojsku. — VIII. Demografia.

Urządzenie wystawy naukowej objął prof. dr. Rubner. Dr. Nietner jest głównym sekretarzem komitetu. Biuro Zjazdu: Berlin W. 9. Eichhornstrasse l. 9.

Międzynarodowa konferencya ochrony robotników w Bernie dnia 17 września b. r.

Międzynarodowa konferencya dla badań raka w Heidelbergu nad M. od 24 do 27 września b. r.

NEKROLOGIA.

Prof. Dr. Fr. Schaudinn zmarł dnia 22 czerwca br. w Hamburgu, licząc lat 35. Zwracał na siebie uwagę świata naukowego swojemi pracami nad pasorzytującymi pierwotniakami, a odkryciem krętka bladego w zmianach kiłowych zapewnił sobie nieśmiertelne imię.

TREŚĆ:

SPRAWOZDANIA i STRESZCZENIA.

HYGIENA SPOŁECZNA.

KRONIKA.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.